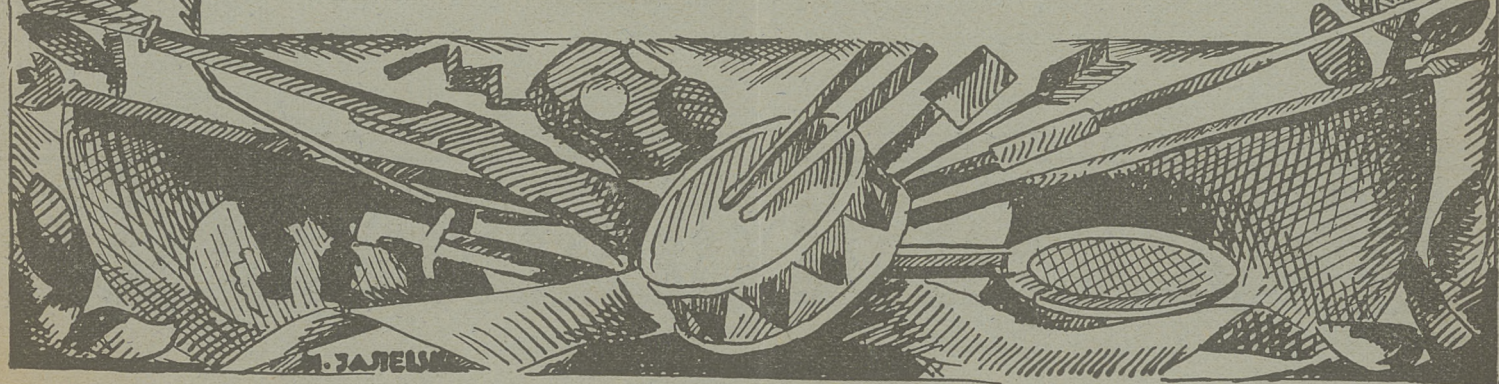


WYMAK

ILUSTROWANY TYGODNIOWY

ORGAN
WOJEW. POZNAŃ-TORUŃ KOMITET

10-LECIE
WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
W WIELKOPOLSCE



DEFILADA ATLETÓW

Nasza pieśń nie zna waszych uniesień i wieszczzeń,
Inny sztandar nas zwołał i na czołach legł, —
My stawimy natchnienie, muskuly i przestrzeń,
Serce, co maratoński wytrzymuje bieg.

Otoczyliśmy ziemię nową panoramą
I do taktu jej nowy podajemy krok,
Idziemy drząc, jak pełne człowieka dynamo,
Łączące w głąb arteryj gęsty, żyzny sok.

Świat uderza wraz z nami jednym pulsem rytmu
W ramionach drzemie rozinach katapult i proe,
Z naszych mięśni wywodzi się, jak z logarytmu,
Wola w kleszczach zamknięta, wysiłek i moc.

Nasza pieśń ponad światem kołuje, jak sokół,
Nasza pieśń łączy ludy i stapia je w hart,
Nasza pieśń się, jak morze, rozlewa naokół,
Wszystkie lądy szturmuje i woła na start.

Nasza pieśń niesie hasło waszemu poecie,
Co bogom wieńce wiązał i na skronie kładł, —
Dodamy mu niesicny w zwycięskiej sztafecie
Laur olimpijski, znak nasz, — niech zdoła nim świat.

(Laur Olimpijski — Wierzyńskiego).

Protoktorat nad obchodem 10-lecia Wychowania Fizycznego w Wielkopolsce przyjęli pp. Ks. Prymas Hlond, Wojewoda Raczyński, Dowódca O. K. VII. Gen. Dzierżanowski, Prezydent miasta Poznania Ratajski, Kurator Okr. Szkoln. Namysł, Prof. Univ. Dr. Eug. Piasecki

Na dziesięciolecie Wych. Fiz. w Wielkopolsce

Gdy złote pióro, podpisując traktat wersalski, uciszyło gromkie odgłosy armat na wszystkich frontach wojny światowej, narody zbryzgane krwią własną i swych wrogów odetchnęły...

Rozpoczęły odbudowywać to, co zniszczyła pożoga wojenna — ogień i miecz. A zbudować nie jest tak łatwo jak zburzyć. Jeden pocisk armatni, jedna celna bomba, zrzucona z samolotu, w gruzy zamieniała najwspanialsze zabytki sztuki i architektury, na których zniszczenie potrzeba było kultury setek lat.

Polska, dla której wolność i niepodległość z odmetu wojennej zawieruchy wywalczyli jej synowie, nie mogła jeszcze odetchnąć... Wyeksploatowana przez wojska wszystkich prawie państw, zniszczona wzdłuż i wszerz, ogołocona ze wszystkiego, ale bogata w zapał, wiarę i chęć do tworzenia nowej własnej państwowości — musiała w walce krwią swych najlepszych obywateli znaczyć granice. Złote pióro traktatu wersalskiego na froncie polskim armat nie uciszyło... I szli jej synowie dowiedzieć że „ta co nie zginęła“, a teraz odżyła — żyć będzie. Szli szlakami dawnych wielkich wodzów narodu, szlakami Chrobrego i Batorego prowadzeni przez Marszałka Piłsudskiego na wytyczenie granic.

Dopiero rok 1920 zakończył krwawą golgotę narodzin nowej Polski. Traktat w Rydze, kończący zwycięską wojnę z bolszewikami, dał nam wytyczenie.

Spółeczeństwo mogło się jąć pracy pokojowej wewnątrz własnego państwa. Zaczynać trzeba było z gołemi prawie rękoma i tworzyć z niczego. Każda dziedzina życia czy to gospodarczego, czy to umysłowego, czy to kulturalnego, czy to społecznego wykazywała katastrofalne braki. Przed wojną, pod zaborami, życia polskiego nie wytworzyliśmy, bo i nie było warto. Teraz

trzeba było bez wzorów, bez podstaw, bez doświadczenia tworzyć je od samego początku.

Spółeczeństwo jednak nie upadło na duchu. To społeczeństwo, które stać było na Cud nad Wisłą, stać było też teraz i na inny cud — cud pracy wewnętrznej.

W ciężkiej, zmuśnej, ofiarnej pracy nad terażniejszością nie można jednak było zapomnieć i o przyszłości. A przyszłość tę uosabiała wtedy młodzież polska. O niej trzeba było pomyśleć. Ona bowiem niedługo już miała jąć się pracy nad budową nowej Polski, ona miała jej sztandar wznieść wysoko, by łopotał jak niegdyś za świetnych czasów zygmuntońskiej Rzeczypospolitej. — Młodzież naszą czekała wielka praca.

A cóż to była za młodzież? — Musimy przyznać, że zbyt wiele danych na to, że pracy tej podola, nie miała. Były to dzieci wojny. Dzieci głodu i chłodu, dzieci krwi i ran, dzieci, które ojców swych poznawały między jednym a drugim szczęknięciem szpady, dzieci mogił i krzyży, dzieci Nieznanego Żołnierza.

Hodowane w głodzie, bez pewnego jutra, gnane odgłosami wojny z miejsca na miejsce, bez planowej nauki, bez wychowania domowego, na które nie było czasu, rosły wśród tej dziejowej zawieruchy tak, jak niemi los kierował. A gdy wojna ucichła — skutki jej zaraz wystąpiły na tem młodem pokoleniu. Gruźlica, szkrifuły, anemja, materjalizm, spaczenie charakterów, brak zasad, niewiara, pesymizm — oto one. I trudno się temu dziwić — to, co te dzieci rosące wśród frontów i pobojowisk przeżyły, musiało się odbić na ich ciele i duszy.

Trzeba było tę młodzież ratować — bo to była nasza przyszłość.

I wśród wielu czynników, mających uzdrowić spaczone wojną charaktery młodzieży, wychowanie fizyczne i spor-

ty zająć miały poczesne miejsce. Nowoczesne wzory wychowawcze państw, stojących zdala od wojny, dowiodły, że racjonalne wychowanie fizyczne i sporty mogą wlać w zepsute, zda się, organizmy nowy ożywczy strumień radości życia, mogą otworzyć nowe horyzonty, mogą stać się narzędziem wychowawczem o ogromnej wartości.

Wtedy jednak — w roku 1920 nie wiedzano u nas, co to jest sport, co to jest wychowanie fizyczne. Bo i skąd miano wiedzieć? Było wiele innych, napozór ważniejszych i pilniejszych rzeczy do zrobienia. Dla ogółu był to wtedy luksus, zabawka, marnowanie czasu.

Nie wszyscy jednak tak myśleli. Znaleźli się w Polsce ludzie, u których ta sprawa znalazła zrozumienie. Była ich garstka. Lecz cóż to znaczy jeśli ta garstka ma chęć i zapał milionów! A ci ludzie to mieli — mieli wiarę, że to, co robią jest potrzebne, jest konieczne, że bez tego naprzód się nie dźwigniemy, że to być musi. I garstka ta stanęła do pracy nad organizacją wychowania fizycznego i sportów w Polsce. Bez niczego, bez żadnych podstaw — tak, jak rolnik stanął do pługa na zrytej granatami glebie — tak oni poczęli z niczego tworzyć początki wychowania fizycznego i sportów.

Obecnie w Poznaniu obchodzimy dziesięciolecie wielkopolskiego wychowania fizycznego i sportów. Oglądnijmy się więc za siebie, sięgnijmy pamięcią wstecz o te dziesięć lat i przypomnijmy sobie, jak to kiedyś było. Rocznicą ta każe nam wspomnieć o zastudze tych, którzy u nas w Poznaniu byli tego ruchu pionierami.

To, że dziś mamy stadiony, boiska, pływalnie i te rzese tysiączne kąpiące się w słońcu i powietrzu młodzieży — to ich zasługa. To, że ogół nie patrzy dziś na wychowanie fizyczne i sport, jak na zabawkę, jak na coś zbyteczne-

go, że rozumie doniosłość tego ruchu — to ich zasługa. To, że zagranica patrzy na nas, jak na równych sobie, a nieraz podziwia naszą tężyznę i szuka u nas wzorów — to ich zasługa.

Ale, żeby tych ludzi należycie ocenić, trzeba się wczuć w ówczesne stosunki, trzeba pamiętać, że za swą pracę, za swój trud wielki i owocny, nie mieli oni wtedy żadnego uznania. Te rzeczy wtedy nie były popularne — wprost przeciwnie — ogół na nich i na ich poczynania patrzył niechętnie, bo nie rozumiał ich. Spotykali się na każdym kroku z brakiem poparcia, zrozumienia, borykali się z tysiącami trudnościami, łamali przeszkody, burzyli przesady, a jednak robili swoje. I nic za to nie mieli, ani słówka uznania, ani krzty zachęty, ani odrobiny pomocy — musieli polegać tylko na sobie.

To byli fanatycy swei idei. Fanatycy

idei niepopularnej i wtedy nieaktualnej. I zato, że mimo wszystko w pracy nie ustali, że stawali jedni przeciw tysiącom — ZA TO TRZEBA DZIŚ O NICH PAMIĘTAĆ.

Bo dziś ich idea zwyciężyła — dziś mamy Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, mamy Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, mamy rekordy nie gorsze od zagranicznych, mamy tysiące młodzieży zrzeszonej w tym ruchu, mamy związki sportowe, święta wychowania fizycznego, wychowujemy nowe zdrowe pokolenie na tych zasadach, które oni tak uparcie głosili już wtedy.

Dopiero po dziesięciu latach pracy widzimy jak wiele się zrobiło.

I dziś w chwili tak uroczystej, kiedy robimy bilans dziesięciolecia wychowania fizycznego i sportu — mu-

simy wspomnieć też i o naszej młodzieży, która, jedyna może, zrozumiała wtedy, że otwierają się dla niej nowe drogi — drogi, po których jeszcze nie chodziła. Wstąpiła na nie ochoczo i gromadnie, mimo niewiary ogółu. I to może było jedyną zachętą dla tych, co ją prowadzili. Widząc zapal, chęć i pracę wśród młodzieży, organizatorzy nie ustawiali w pracy. Młodzież swym udziałem w tym ruchu już złożyła pionierom wychowania fizycznego i sportów podziękę.

TERAZ, PO DZIESIĘCIU LATACH PRACY, NIECH I STARSZE SPOŁECZEŃSTWO IM ODDA TO, CO SIĘ IM ZA ICH TRUDY BEZINTERESOWNE NALEŻY, BOWIEM DOBRZE SIĘ ZASŁUŻYLI OJCZYŹNIE.

Mieczysław Grodzki.

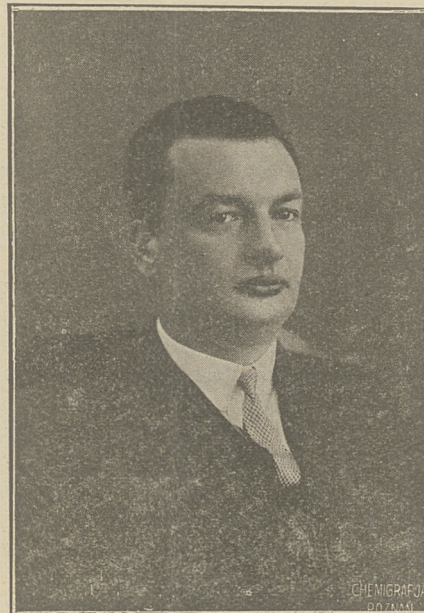
Wojewódzki Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Poznaniu

Od zarania uzyskania naszej Niepodległości, społeczeństwo polskie odczuło naturalną potrzebę fizycznego odrodzenia. Coraz z większym zapałem poczęła się młodzież garnąć do uprawiania wszelkich sportów i ćwiczeń cielesnych. Początkowo jedynie dzięki pomocy wojska pracę tę prowadzono w stowarzyszeniach i klubach. Obecnie w niemińszym stopniu pomocne są władze wojskowe, jednak w charakterze instruktorów, praca administracyjna w dużej części przeszła na władze cywilne.

Dziś każdy naród, stara się posiadać jaknajwięcej zdolnych do noszenia broni obywateli, a więc zdrowych, którzy w razie naruszenia swych granic zdolni będą odeprzeć atak nieprzyjaciela. Tam bowiem, gdzie jest zdrowy obywatel, tam jest zdrowe potomstwo, silny organizm — wytrzymały i zdolny do większego wysiłku fizycznego.

Kompetencja Wojewódzkiego Komitetu jest dość rozległa: Komitet stanowi instytucję nadzorczą nad powiatowymi i miejskimi komitetami, których na terenie Wojew. Kom. W. F. i P. W. w Poznaniu jest 38, w czem 4 komitety miejskie, przeprowadza inspekcję działalności Kom., nadaje im kierunek w myśl wskazówek i dyrektyw Państw. Urzędu W. F. i P. W. w Warszawie. Zatwierdza dalej komitety składy Pow. i Miejskich Komitetów W. F. i P. W., preliminarze budż. oraz przeprowadza

kontrolę działalności Komitetów. Dbaj Wojew. Kom. o to, by na podwładnym sobie terenie była dostateczna ilość bo-



Roger Raczyński
wojewoda poznański, przewodniczący Wojew.
Komitetu W. F. i P. W.

isk, strzelnic, hal gimnastycznych, pływalni parków sportowych itp.

Wojewódzki Komitet współpracuje ściśle z odnośnym Okręgowym Urzędem W. F. i P. W. zarządzającym w poro-

zumieniu zjazdu, na których następują wymiany myśli co do dalszych poczynañ, uwagi z działalności oraz porusza się najważniejsze zagadnienie z dziedziny w. f. i p. w.

Na czele Wojew. Kom. stoi każdorazowo Wojewoda, obecnie hr. Roger Raczyński. Dalszy skład przedstawia się jak następuje:

Wiceprzewodniczący Gen. - dyw. Dzierżanowski, D-ca OK VII.

Wicewojewoda Dr. Typrowicz.

Kurator Okręgu Szkolnego Namysł.

Kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. major Bobrowski.

Profesor Piasecki.

Ks. Jarosz, Gen. Sekr. Mł. Polskiej.

Prof. dr. Różycki.

Pułk. rez. Thiel.

Irena Chocianowiczówna.

Prof. dr. Jakubski.

Prezes Dyr. Pozn. P. K. P. inż. Ruściński.

SEKRETARJAT KOMITETU:

Naczelnik Wydz. Wojsk. J. Olszycki,
Sekretarz Wojew. Kom. W. F. i P. W.

Tadeusz Paczkowski, kierownik Kancelarii.

KOMISJA OG.-ORG.:

Naczelnik Wydz. Opieki Społ. Wilczyński.

Ppłk. Greffner.

Inspektor W. F. i P. W. DOK. VII mjr. Kowalówko.

Ref. W. F. DOK. VII kpt. Ratajczak.

Ref. P. W. DOK. VII kpt. Jelinek.

KOMISJA BUDŻ.-GOSP.

Inspektor Starostw dr. Bubiński.

Prof. Różycki.

Kpt. Prochowski.

PODKOMISJA WYDAWNICZA „JUNAKA“:

Prof. dr. Różycki.

Wizytator Sikorski.

Naczelnik Wydz. Wojsk. J. Olszycki.

Por.-podlekarz M. Groźki.

Wojew. Kom. W. F. i P. posiada własny swój organ, którym jest tygodnik ilustrowany „Junak“, podający wszelkie zarządzenia Państw. Urzędu W. F. i P. W., Wojew. Kom., omawiający działalność powiat. i miejsk. komitetów, ilustruje wogóle wszelkie ważniejsze przejawy ruchu w. f. i p. w. oraz

sportu w kraju z specjalnym wyróżnieniem działalności lokalnej.

Wszystkie poczynania wymagają dość znacznych nakładów nietylko pracy, ale i pieniędzy które w miarę większego rozwoju w. f. i p. w. muszą być również większe. Pieniądzy tych nie może jedynie dostarczyć państwo, to też przy wytężonej współpracy powiatowych i miejskich kom., więcej jak dotąd środków finansowych powinno dostarczyć społeczeństwo.

Teo

Zofja Walicka-Neymanowa.

Studjum Wychowania Fizycznego w Poznaniu

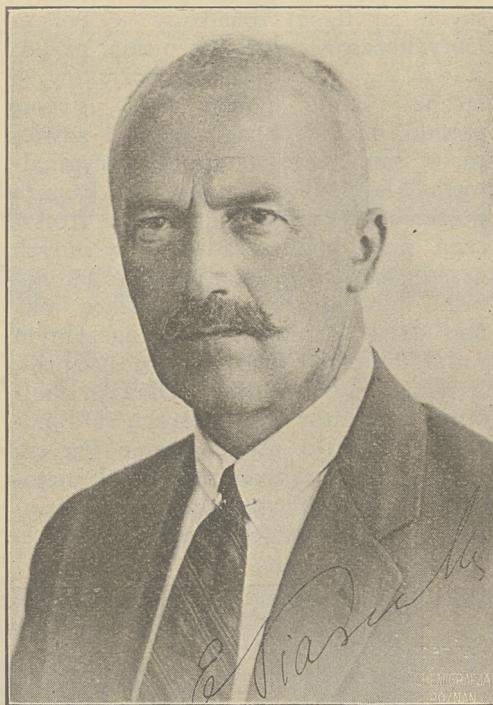
(Krótki rys historyczny).

Bezcenną zdobyczą na drodze rozwoju wychowania fizycznego, było podniesienie nauki o wychowaniu fizycznym do godności nauki uniwersyteckich. Ameryka pierwsza utworzyła katedry wychowania fizycznego, oraz wprowadziła obowiązkowe ćwiczenia cielesne dla ogółu studentów. Za wzorem powyższym podążyła Belgja, tworząc w roku 1908 pierwsze w Europie Studjum wychowania fizycznego przy wydziale lekarskim uniwersytetu gandawskiego i powierzając je prof. Gommaertsowi. W ślady te idzie w rok później Danja, mianując wybitnego fizjologa Lindharda, zrazu docentem, a następnie profesorem teorii gimnastyki przy fakultecie matem. przyrodniczym uniwersytetu w Kopenhadze. Wszechnicy poznańskiej przypadł w udziale zaszczyt zajęcia 3-go miejsca w szeregu państw europejskich, przez powołanie na wiosnę r. 1919 doc. dr. Eugenjusza Piaseckiego na katedrę wychowania fizycznego, zrazu przy wydziale filozoficznym, a następnie lekarskim U. P.

W ogromnie trudnych warunkach wobec braku pomieszczeń i pomocy naukowych podjął on pracę. Po roku udało mu się zyskać do współpracy, ówczesnego kapitana (dziś ppułkownika w st. sp. i wizytatora) Walerjana Sikorskiego, który odtąd prowadzi samodzielnie cały dział praktyczny Studjum.

Oddział wychowania fizycznego zrazu oparty o wydział filozoficzny, a od 1922 r. przydzielony do wydziału lekarskiego U. P. nosi nazwę Studjum Wychowania Fizycznego. Dyrektorem Studjum jest jego twórca i organizator prof. Eugenjusz Piasecki. Praca Studjum szła zrazu w trzech kierunkach: studja 3-letnie pełne, 3-

letnie uproszczone, oraz krótsze kursy: roczne, potem 2-letnie i wakacyjne. Kursa 3-letnie pełne uprawniające do uzyskania dyplomu magistra wychowania fizycznego prowadzone według programu przyjętego przez



Prof. dr. Eugenjusz Piasecki
twórca i organizator Studjum Wych. Fiz. przy
Uniwers. Poznańskim.

Senat Akademicki już w r. 1922, a zatwierdzonego przez Ministerstwo dopiero po trzech latach, obejmowały podczas dwu lat, wykłady i ćwiczenia dwu pierwszych kursów medycyny, ćwiczenia cielesne i seminarjum wychowania fizycznego, oraz trzeci rok ogniskujący się w samem Stu-

djum i zawierający ćwiczenia i wykłady dotyczące właściwego wychowania fizycznego.

Ogółem program obejmował ok.: 2710 godz. wykładów i ćwiczeń. Studja 3-letnie uproszczone przeznaczone dla studentów wydziału humanistycznego i matem.-przyrodniczego, obierających obok przedmiotu głównego, wychowanie fizyczne, jako przedmiot dodatkowy, w programie swym zawierały przedmioty identyczne z kursem trzyletnim pełnym, ale bez ucześnieczania na 2-lata medycyny, a więc niektóre z nich w znacznie szerszym zakresie. Wobec wielkiego zapotrzebowania na wychowawców fizycznych, pomyślano jednak o krótszych kursach dostępnych także dla kandydatów z maturą seminaryjną: Roczne kursy wychowania fizycznego, rozpoczęte w jesieni 1921 r. jako pierwsze w Polsce kursy tego rodzaju z pracą całodzienną, (gdyż państwowe kursy wychowania fizycznego w Warszawie, wówczas obejmowały tylko zajęcia popołudniowe) — kształciły kierowników w. f. dla szkół powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich. Program obejmował ok. 1070—1130 godz. wykładów i ćwiczeń zawierających całokształt nauk pomocniczych, obok ćwiczeń gimnastycznych, oraz gier i sportów. Dyrektorem państwowych rocznych kursów był prof. Piasecki.

Od roku 1923 przestają istnieć roczne kursy, ale już w r. 1925/26 i 1926/27 odbywa się 2-letni kurs wychowania fizycznego, odpowiadający programem P. S. W. F. w Warszawie.

Pozatem w ciągu szeregu lat, aż do r. 1928 Studjum organizowało wakacyjne pięciodniowe kursy do kształcącej wych. fiz. dla nauczycieli

w. f. w szkołach wydziałowych, średnich i seminarjach nauczycielskich. Z biegiem czasu jednak praca Studium skoncentrowała się na 3-letnich uproszczonych i 3-letnich pełnych studiach redukując wszystkie inne rodzaje kursów.

Ogromny wzrost frekwencji na Studium wykazuje jasno porównanie ilości zapisanych na kursa w r. 1920/21 21 słuchaczy, z liczbą 273. uczęszczających na studia w r. 1929/30. Ogółem państwowe roczne kursa ukończyło 47 pań i 65 panów, kursy dwuletnie — 5 pań i 10 panów. Egzamina nauczycielskie z kursów trzyletnich uproszczonych złożyło 19 osób. Co do dyplomów magisterskich, to osiągnęli je już, oraz osiągną w najbliższych dniach następujący pp.: Tucholska-Domańska Bożena, Walicka-Neymanowa Zofja, kpt. Baczyński Tadeusz i Czarniecki Władysław.

W toku są dalsze prace magisterskie pp.: Kayzerówny, Kozłowskiego, Krawczyka i Ługowskiego. Wykłady i ćwiczenia na wspomnianych kursach prowadzili poza prof. Piaseckim i ppułk. Sikorskim, oraz profesorami wykładającymi na dwu pierwszych latach medycyny pp.: prof. dr. Błachowski, prof. dr. Jaxa-Bykowski, prof. dr. Gantkowski, prof. dr. Jonscher, ś. p. prof. dr. Wierzejewski, doc. dr. Stojanowski, p. Tucholska-Domańska, kpt. Mierzejewski, p. Pigoniówna, kpt. Szuszkiewicz, fechtmistrz Targler i wielu innych. W roku 1922 odbyło się pierwsze posiedzenie seminarjum Wych. Fiz. utworzonego przy Studium pod kierownictwem prof. Piaseckiego. Od członków seminarjum w II-gim roku studjów wymagano conajmniej dwu streszczeń z literatury czasopiśmiennej, oraz jednego conajmniej streszczenia książki, w III-cim roku, najmniej dwa streszczenia z czasopism, oraz pracy obszerniejszej na dowolnie obrany temat z działu: dziejów wychowania fizycznego, systematyki, i metodyki ćwiczeń cielesnych, fizjologii, autropologii i innych.

Już od początku powstania Studium istnieje przy nim laboratorium autropologiczno-fizjologiczne, w którym odbywały się ćwiczenia zrazu pod kierownictwem pp. asystentów: d-ra Misury, a później doc. d-ra Stojanowskiego i d-ra Degi.

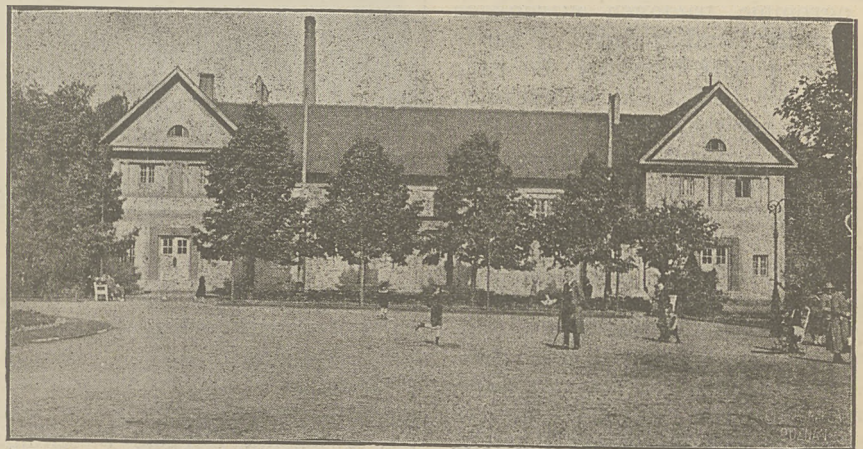
W laboratorium odbyły się m. i pomiary uczni ze szkół poznańskich nauczycieli z kursów w. f., studentów wychowania fizycznego, i rekrutów. Główne tematy ukończonych już, lub będących w toku prac naukowych stanowią: 1) Badania tradycji polskiej co do zabaw i gier, 2) Kontrola na-

ukowa programu ćwiczeń cielesnych, 3) typy rasowe i konstytucjonalne, a sprawność fizyczna. Laboratorium fizjologiczno-autropometryczne, oraz otwarta od r. 1926 poradnia lekarska, wyposażone są w potrzebie aparaty, których ilość wzrasta z biegiem lat. Biblioteka Studium zawiera obecnie ok. 1530 dzieł, oraz otrzymuje szereg pism krajowych i zagranicznych, których większa część jest darem redakcji miesięcznika: „Wychowanie Fizyczne“ (egzemplarze zamienne). Pismo to założone w r. 1920, jest organem Studium poświęconym higienie wychowawczej i kulturze cielesnej i zawiera następujące działy: artykuły oryginalne na tematy dotyczące wychowania fizycznego i nauk pokrewnych, oceny książek polskich i obcych, streszczenia prac pomieszczonych w innych czasopismach, oraz rubryki: „z towarzysztw, instytucyj i zjazdów“, „Ustawy, rozporządzenia i przepisy“, wiadomości bieżące z kraju i zagranicy, „z ruchu ćwiczebnego“ i wiele innych.

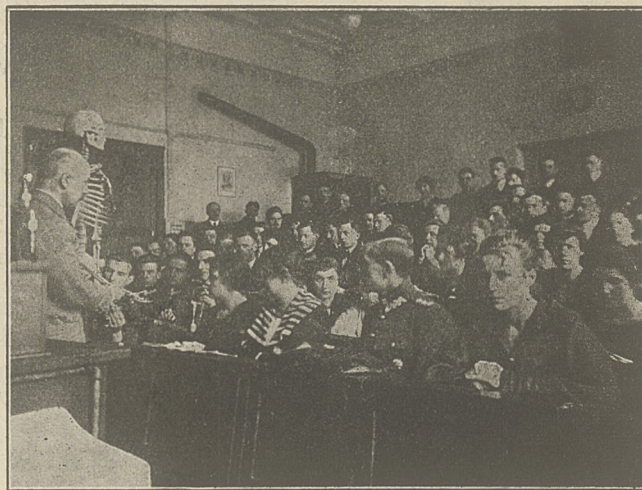
„Wychowanie Fizyczne“ szczyli się współpracownictwem najwybitniejszych sił danej dziedziny w Polsce. Dotychczasowy dorobek pisma, przedstawia się jako dziesięć roczników, o łącznej sumie ponad 2.400 stronic ósemki, oraz drobnego druku i zawiera w sumie 130 artykułów oryginalnych, około 280 ocen nowych książek polskich i obcych, blisko 120 streszczeń prac pomieszczonych w innych czasopismach i książkach, oraz notatki bibliograficzne dotyczące ok. 800 dzieł. Założycielem i naczelnym redaktorem był przez lat dziesięć prof. E. Piasecki. W r. 1930 redakcję obejmuje wizytator W. Sikorski. Od początku r. 1930 „Wychowanie Fizyczne“ rozszerzyło znacznie dział metodyczny, redagowany przy współudziale najwybitniejszych praktyków.

Poza dbałością o rozwój wewnętrzny, Studium udzielało się i nazewnątrz, a więc ściśle współpracowało z Centr. Szkołą Wojskową Gimnastyki i Sportów, której organizatorem i pierwszym komendantem był ppułk. Sikorski. Część wykładów na poszczególnych kursach C. S. W. G. i S. odbywała się łącznie ze słuchaczami Studium. Od roku 1924 istnieją także przy Studium, państwowe roczne kursy wychowania fizycznego i śpiewu, jako V gr. Wyższych Kursów Nauczycielskich, dla kierowników w. f. w szkołach wydziałowych. Kursa te pozostają pod dyrekcją prof. Kilarzkiego, a kierownikiem działu wychowania fizycznego jest ppułk. Sikorski. Poza Studium zawsze utrzymywało i utrzymuje kontakt z licznymi ośrodkami kultury cielesnej w Polsce i zagranicą oraz szkołami średnimi w Wielkopolsce. Pierwsza konferencja pracowników na polu wychowania fizycznego odbyła się w czerwcu w 1923 r. w gmachu Studium poznańskiego. Tamże w marcu 1925 r. zawiązaną została sekcja Wychowania Fizycznego Okręgu Poznańskiego T. N. S. W., a następnie zjazd Walny, sekcji wych. fiz., T. N. S. W. z całej Polski w r. 1927. W celu pogłębienia wiadomości zaczerpniętych w kraju, corocznie podczas wakacyj wyjeżdża na koszt P. W. W. F. kilka osób z personelu, lub wychowanków Studium na kursa wakacyjne do Danji, Szwecji lub Finlandji, a w r. 1927 prof. Piasecki, jako delegat Ligi Narodów odbył podróż po krajach europejskich. Cenne zdobycze tych wyjazdów przyczyniają się w dużej mierze do podniesienia kultury fizycznej w kraju.

W początkowej fazie swego rozwoju Studium W. F. korzystało na wykłady z sal Uniwersytetu Poznańskiego, a ćwiczenia odbywały się w sali i na boisku państw. Gimnazjum im. Mar-



Budynek Studium Wychowania Fizycznego przy U. P. mieszczący się w parku Wilsona w Poznaniu.



Obrazki z życia słuchaczy Studium W. F. na boisku i w sali wykładowej.

cinkowskiego, niebawem jednak, bo już w r. 1920 dzięki energicznym zabiegom i poparciu ze strony magistratu m. Poznania, udało się pozyskać w dzierżawę na lat 20, budynek w Parku Wilsona wraz z dwoma niewielkimi przylegającymi doń boiskami. Gmach ten przerobiono i w r. 1921 odbyło się poświęcenie lokalu Studium. Obecnie w skrzydle północnym na dole

mieści się sala wykładowa na 100 osób biblioteka i sekretariat, na piętrze sala ćwiczeń fizjologiczno-autropologicznych i poradnia lekarska, oraz pokoje profesora i kierownika ćwiczeń; skrzydło środkowe zajmuje duża sala gimnastyczna męska z przylegającym do niej pokojem nauczyciela i szatnie: męska i żeńska, gdzie mieszczą się natryski z ciepłą i zimną wodą. Sala gimnastyczna żeńska, pokój nauczy-

cielki i na piętrze pokój asystenta — tworzą skrzydło południowe. Budynek ten jednak już nie odpowiada potrzebom ciągle rozwijającego się Studium i od kilku lat czyni się starania o uzyskanie kredytu na wybudowanie nowego gmachu, lub ewentualne przeniesienie się do innego lokalu, który uwzględniłby wszystkie wymagania swobodnego rozwoju tej ważnej placówki.

Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów w Poznaniu

Krokiem decydującym ku postawieniu wychowania fizycznego w wojsku polskim na racjonalnej podstawie był rozkaz Ministra Spraw Wojskowych z r. 1921, Nr. Dz. 3, powołujący do życia centralną instytucję dla kształcenia kierowników ćwiczeń cielesnych w wojsku. Jako miejsce działania wybrano Poznań. Wybór Grodu Przemysława okazał się nadzwyczaj trafny, gdyż tu właśnie dzięki szczęśliwej ręce twórców młodego uniwersytetu powstał w tej mierze zespół warunków, przewyższający pod niejednym względem wszystko, na co Polska wówczas zdobyć się mogła. Dzięki ścisłej współpracy z pierwszą i jedyną katedrą wychowania fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego postawiono zrazu tę nową placówkę W. F. na wysokim poziomie.

Pierwszym Komendantem Szkoły został zamianowany ppłk. (ówczesny major) Walerjan Sikorski, będący jednocześnie Inspektorem Wychowania Fizycznego D. O. Gen. Poznań, a jego

pierwszymi współpracownikami byli kpt. Jan Baran, oraz por. Jan Fazanowicz.

Dnia 10 marca 1921 zaczęła się owocna praca Szkoły, która w ciągu 8 lat swego istnienia wydała przeszło tysiąc trzysta instruktorów wychowania fizycznego nie licząc około 800 oficerów i podoficerów kształconych na krótkich inform. kursach. Tym rekordem swojej działalności stworzyła podwaliny pod nasze powojenne wychowanie fizyczne i walnie przyczyniła się do obecnego olbrzymiego rozwoju tej dziedziny w naszym życiu społecznym.

Centralna Szkoła wykształciła liczne rzesze fachowych i oddanych sprawie wych. fiz. instruktorów i nauczycieli gimnastyki i sportów oraz organizatorów ćwiczeń fizycznych dla wszystkich formacji wojskowych. Ona ulepszała system i metodę wychowania fizycznego w Polsce opierając je na ścisłych naukowych podstawach wykorzystując postępy w tych dziedzinach

zagranicą i dążąc do stworzenia metody najlepszej odpowiadającej naszym potrzebom, stosunkom i temperamentowi narodowemu. Działalność Szkoły szła w rozlicznych kierunkach. Kursy informacyjne dla dowódców jednostek wojskowych i lekarzy, kursy wakacyjne dla młodzieży, kursy dla nauczycieli, dla członków towarzystw gimnastyczno-sportowych, specjalne kursy szermierki, boks i pływania, obozy treningowe dla zawodników olimpijskich, przygotowanie igrzysk sportowych i zawodów, współdziałanie przy opracowaniu regulaminów wychowania fizycznego, oto mały wycinek wszechstronnej działalności tej zasłużonej instytucji.

W roku 1926 stanął na czele Centralnej Wojsk. Szkoły Gimnastyki i Sportów pułkownik-lekarz Dr. Władysław Osmolski. W skład kadry instruktorskiej wchodził m. in. śp. kpt. pil. Berski, por. pil. Łęgowski, por. Lasowski, kpt. Dr. Pawełek, kpt. Szuszkiewicz, kpt. Dobrowolski, kpt. Mierze-



Wiz. Walerjan Sikorski ppłk. w s. s. pierwszy komendant Centr. Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, obecnie wizytator w. f. w Kurat. Okr. Szk. poznańskiego.

jewski, kpt. Dr. Szydłowski, por. Lubicz-Nycz, por. Baran Józef, por. Konopacki, por. Skierczyński, por. Dr. Mazurek, chorąży Adamczak, fechtmistrz Targler, st. sierż. Zagacki, st. wachm. Stamm, sierż. Wierzba, st. sierż. Dobrzański, st. sierż. Janicki, sierż. Kaczor, ogniom. Popiel, ogn. Grzechowiak, plut. Szrama i inni.

Praca Szkoły pod kierownictwem płk. Osmolskiego nabrała napięcia i pogłębiła się jeszcze bardziej. Kadra instruktorska uzupełniała swe doświadczenia na licznych wyjazdach zagranicę, skąd przywoziła najnowsze i najlepsze zdobycze w dziedzinie metodyki wychowania fizycznego przeszczepiając je na nasz grunt lub dostosowując do polskich warunków.

Jeślibyśmy chcieli ocenić zasługi Centralnej Szkoły już nie tylko dla całego kraju, ale specjalnie dla samego miasta Poznania — musimy stwierdzić, że były one wprost nieocenione. Jeżeli dziś wszak w. f. w Poznaniu stoi na tak wysokim poziomie, to jest to bezsprzecznie lwia zasługa instruktorów Centralnej Szkoły, którzy w każdym poczynaniu na tem polu brali czynny udział czy to jako organizatorzy, czy to nawet jako zawodnicy. W tych czasach, kiedy w. f. w mieście stawiało swe pierwsze kroki, byli oni jednocześnie wykonawcami wszelkich funkcji: sędziowskich, dziennikar-

skich, organizatorskich, zawodniczych, instruktorskich itp. itp.

Takie nazwiska instruktorów Centr. Szkoły jak: Jan Baran, Fazanowicz, Dobrowolski, Mierzejewski, Józef Baran, Stam i inne, będą w historii sportu poznańskiego zawsze z wdzięcznością wspominane.

Z biegiem czasu poczęła przybierać kalne kształty sprawa utworzenia Centralnego Instytutu W. F. w Warszawie.

Jasnym było, że Centralna Szkoła Gdum i Sp. stanie się jego fundamentem, że C. I. W. F. zogniskuje w sobie cały zasób materiału tak organizacyjnego, jak metodycznego i praktycznego przez nią w ciągu wielu lat doświadczeń skompletowanego.

Tak się też i stało. W roku 1929 Centralna Szkoła weszła w skład C. I. W. F. w Warszawie na Bielanach, a płk. dr. Osmolski, komendant Centralnej Szkoły, został mianowany komendantem Centralnego Instytutu W. F.



*Płk. dr. Władysław Osmolski
Dyrektor Centralnego Instytutu W. F. w
Warszawie, b. k-dt. Centr. Szkoły G. i Sp.
w Poznaniu.*



Komenda Centr. Szkoły Gimn. i Sp. w Poznaniu z r. 1923. Siedzą od lewej: por. p. lek. Marjan Grodzki p. o. lekarz Szkoły, obecny red. „Junaka”, ppłk. W. Sikorski ówczesny k-dt. Szkoły, prof. E. Piasecki, dyr. nauk, kpt. Jan Baran, kier. ćwiczeń; stoją od lewej instruktorzy: ś. p. por. pil. Berski, por. Laskowski, por. pil. Łęgowski, por. Gilewski i ppor. Waxman,

Zamierzenia i projekty w dziedzinie W. F. i P. W. w Poznaniu na przyszłe dziesięciolecie



Dr. Lucjan Sokółowski
przewodniczący Miejskiego Komitetu W. F.
i P. W. w Poznaniu.

Spoglądając na pracę dokonaną w ubiegłym dziesięcioleciu, koniecznym jest spojrzeć w przyszłość, zastanowienie się nad planem pracy w nowym dziesięcioleciu. Niemożliwym jednak wydaje mi się mówić o skryształowanym programie. Mógłby on być nie za szeroko zakrojony, ale raczej za ciasno. O realizacji jego bowiem będą decydowały ekonomiczne warunki naszego życia państwowego. Wypowiem zatem tylko kilka uwag o dążeniach i projektach w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na terenie miasta Poznania.

Jedną z największych bolączek naszych to brak boisk, jeżeli zważymy, że wedle sprawozdania statystycznego z roku 1928 miasto posiadało tylko 11 ha boisk. Miasta małe, ani wsi nie znają trudności, jakie napotykałam w dużym mieście, chcąc zdobyć odpowiednio położone tereny — t. j. zdrowo wśród zieleni położone i nie odległe od mieszkań młodzieży, która ma z nich korzystać. Tylko bowiem za pomocą blisko położonych

boisk wciągniemy nietylko jednostki, ale masy młodzieży szkolnej i pozaszkolnej w zakres w. f. i sportu. Wydaje mi się, że obecnie sprawa ta jest na dobrej drodze. W roku bieżącym już oddano arenę kół wojskowych i boisko stowarzyszeń miejskich do użytku młodzieży. To zatem magistrat rozpoczął prace ziemne nad dwoma boiskami przy stadjonie miejskim, których koszt wyniesie około stu tysięcy zł. Pozatem projektowane jest stworzenie ośrodka W. F. na Przepadku, jeżeli uzyskamy położone tam tereny od władz wojskowych, z komisją rozbudowy przy województwie toczą się rozmowy o przekazanie terenu przeszło 20-morgowego przy Wałach Leszczyńskiego i Kościuszki na dziedziniec i boiska, pierwszy teren zaspokoiliby choć w części potrzeby Jeżyc, drugi części śródmieścia i okolic św. Wojciecha. Oddawna jest projektowane stworzenie przy drodze Dębińskiej aż do Dębiny strzelnicy z boiskami. Koniecznością jest stworzenie dzielnicy — choćby w mniejszych rozmiarach aniżeli przecież przy Drodze Dębińskiej — dla każdej dzielnicy miasta. Nie będę mówił o dalszych szczegółach, zakończę tylko stwierdzeniem, że należy dążyć, by w przyszłym na jednego mieszkańca miasta potrzeba minimum 3—5 qu m. terenu boiskowego.

Drugim najważniejszym zadaniem naszym jest budowa pływalni otwartej przedewszystkiem i krytej. Przy otwarciu pierwszego sezonu pływackiego stwierdziliśmy taki znaczny rozwój liczebny pływaków zorganizowanych, że budowa nowej pływalni staje się palącą koniecznością. Projekt takiej pływalni opracował wydział VII Magistratu i to basen dla skoków i water polo basen pływacki, basen dla dzieci, boisko, szatnie, natryski i t. d. Miejsce dla tej pływalni przeznaczono za parkiem sołackim przy ulicy Niestachowskiej. Uznając doniosłość sportu pływackiego, zamierzamy wprowadzić naukę pływania do szkół, że każde dziecko opuszczające szkołę winno umieć pływać.

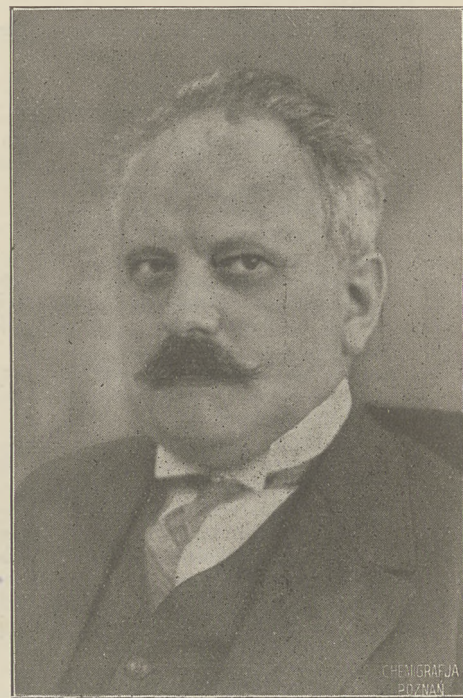
Dla realizacji tego planu konieczna jest kryta pływalnia, która ma stanąć obok Kuratorjum Szkolnego, i małe baseny w szkołach wielkości 3×7 m i głębokości 1½ m. Każda nowa szkoła będzie posiadała jeden taki basen pływacki.

Mówiąc o sportach wodnych zasługuje na naszą uwagę piękne rezultaty wykazujący sport wioślarski. W związku z regulacją lewego brzegu w najbliższych latach stanie wielka przystań wioślarska, której dokładne projekty już są gotowe. Nie mniej ważnym jednak będzie dla nas zadaniem wyszukanie dla wioślarzy naszych odpowiedniego reprezentacyjnego toru regatowego.

Specjalną uwagę pragnie Miejski Komitet W. F. i P. W. poświęcić i sportom wodnym tańszym, dostępnym dla szerszych mas młodzieży a mianowicie kajakom i składakom.

Na pierwszym kursie budowy urządzonym w Poznaniu kajaków wykażoło się bowiem, że można samemu zbudować kajak kosztem nie więcej niż sześćdziesięciu złotych; zamierzamy już w pierwszej zimie urządzić kilka kursów budowy kajaków, dostarczając biorącym udział potrzebny materiał. Sądzimy, że tanie te łodzie doskonale przyczynią się do rozwoju turystyki wodnej.

By powiększyć szeregi zwolenników sportów zimowych, projektuje Wydział Wychowania Fizycznego Magistratu zakup łyżew za kilka tysięcy złotych już na obecną zimę i wypoży-



Radca Pajzderski
b. pierwszy przewodniczący Miejsk. Kom.
W. F. i P. W. w Poznaniu.



Wł. Czarniecki
dyr. wych. fiz. na m. Poznań.

czać je młodzieży starszej szkół powszechnych, starając się oczywiście o pomnożenie sieci ślizgawek na całym terenie miasta. Warunki dla rozwoju narciarstwa na naszym terenie nie są zbyt świetne, ale sądzimy, że budowa małej ćwiczebnej skoczni narciarskiej w Ludwikowie Stacji narciarzy pomnoży także z pośród tych kół, które

rzadko mogą się zdobyć na wyjazd w górski teren narciarski.

Mało rozpowszechnionym u nas jest sport turystyczny, pieszy i kolarski, o wodnym już wspomnieliśmy; jest on wprost nikły, jeżeli porównamy rozwój tego działu z jednej strony tak łatwo każdemu dostępnego, a z drugiej tak ważnego dla rozwoju fizycznego, umysłowego młodzieży naszej, z rozmiarami turystyki choćby u naszego sąsiada zachodniego, gdzie obozowiska przeznaczone dla młodzieży odbywającej wędrówki piesze liczy się na tysiące. Zapoczątkowaniem tej akcji jest wydana przez magistrat broszurka „Wycieczki dookoła Poznania”.

Dalszym krokiem będzie uzyskanie znacznie większych funduszy w budżecie miasta na poparcie akcji tej na terenie szkolnictwa powszechnego i wydziałowego, a mianowicie należy przeznaczyć pieniądze na zapomogi na bilety kolejowe, dla młodzieży biednej na żywnościowe i sprzęt odpowiedni na wycieczki dalsze.

Na miejscu tem pragnę zaznaczyć, że wychowaniem fizycznym kierują oczywiście władze szkolne, nie mogą one jednakże działu tego w szkołach rozbudować, jeżeli samorządy im odpowiednim funduszy nie stawią do dyspozycji. Wspomnę jeszcze mówiąc o szkolnictwie, że magistrat pragnie w szkołach zaprowadzić z początkiem przyszłego roku szkolnego w szkołach wydziałowych i powszech-



Mjr. Haluta
Obw. K-dt. P. W. w Poznaniu.

nych specjalną gimnastykę ortopedyczną dla dzieci wadliwą postawą pod kierunkiem wytrawnego lekarza ortopedy i nauczyciela gimnastyki.

Skoro uda nam się zamierzenia te zrealizować, konieczną będzie budowa centralnego domu sportowego, w którym

Trzydziestolecie pracy Profesora Piaseckiego.

Dobiegło właśnie lat trzydzieści od wyjścia z druku pierwszej publikacji i od początku praktycznej samodzielnej pracy Eugenjusza Piaseckiego, jako nauczyciela gimnastyki — dwadzieścia lat od początku Jego wykładów uniwersyteckich, — a dobiega pierwsze dziesięciolecie działalności jego na stworzonej dla niego katedrze wychowania fizycznego, pierwszej i jedynej dotąd w Polsce, trzeciej zaś w kolejności w Europie.

W roku 1899 ogłasza drukiem pierwszą swą publikację p. t. „Wpływ ćwiczeń cielesnych na rozwój psychiczny młodzieży”.

Następuje odtąd trwająca do dziś praca, systematyczna, wytrwała, wszechstronna. Praca praktyczna, dydaktyczna, naukowa, propagandowa, organizatorska, reformatorska. Obejmowanie kolejne różnych stanowisk, zakreślanie coraz szerszych celów i kolejne dążenia do ich osiągnięcia, dzielą tę pracę na trzy dziesięcioletnie okresy. W pierwszym okresie prowadzi Piasecki badania naukowe w zakresie fizjologii ćwiczeń cielesnych i higieny szkolnej w zakładach fizjologicznym i higieniczno-bakterjologicznym Uniwersytetu lwowskiego. Podejmuje od r. 1902 liczne podróże dla studjów, między innymi poznając na miejscu gruntownie kierunek i stan wychowania fizycznego w krajach skandynawskich, nauczywszy się w tym celu ich języka. Nawiązuje stosunki z nauką swia-

ową przez czynny udział w kongresach higieny szkolnej w Norymberdze (1904), Londynie (1907), Paryżu (1910). Organizuje z pomocą jeszcze Jordana osobną poraz pierwszy Sekcję wychowania fizycznego na IX ogólnym Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich (1900). Na miejscu zaś we Lwowie zakłada Piasecki w podobnym celu Komisję wychowania fizycznego przy Towarzystwie nauczycieli szkół średnich i wyższych.

Całemu temu pierwszemu okresowi działalności Piaseckiego nadaje jednak przedewszystkiem piętno jego praca reformatorska. Oparty na wynikach własnych badań naukowych i na znajomości stanu i kierunków wychowania fizycznego w innych krajach europejskich, podejmuje Piasecki od r. 1902 niezmiernie energiczną walkę z kierunkiem, w jakim szło wychowanie fizyczne w Polsce częścią pod wpływem systemu przyjętego w całym polskim Sokolstwie, a ograniczającego się do samej tylko gimnastyki wedle przeszezczeponych przez Tyręsa do Czech, a stamtąd wraz z ideą sokolą — do Polski, wzorów pierwotnie niemieckich.

Dopiero pod jej koniec uzyskuje Piasecki możliwość wcielenia głoszonych przez siebie haseł i praktycznego wypróbowania wskazanych przez siebie kierunków i metod. Stało się to mianowicie w r. 1912, kiedy został powołany na urzędowe stanowisko inspektora wychowania fizycznego we wszystkich — około 120 — szkołach średnich ogólnokształcących i semina-

riach nauczycielskich Małopolski wschodniej. W tej roli pracując do r. 1914, wprowadził Piasecki w szkołach tych w życie opracowane przez siebie reformy.

Działalność Piaseckiego jako generalnego inspektora wychowania fizycznego w szkołach wschodnio-małopolskich przypada już na drugie dziesięciolecie jego pracy, noszące odmienny od pierwszego charakter, ale też pozostaje z tem w ścisłym związku. W tym bowiem drugim okresie na czoło zabiegów Piaseckiego wysuwa się kształcenie wychowawców w zakresie wychowania fizycznego, i to tak tych, którzy mają ten dział wyłącznie prowadzić, jak i całego ogółu nauczycielstwa, który powinien być z wagą wychowania fizycznego obeznany i do niego dopomagać. Pole do osiągnięcia tego celu otwarło się przed Piaseckim z chwilą, gdy w r. 1909 został docentem Uniwersytetu lwowskiego na Wydziale lekarskim. W tych ramach prowadził także całkowity kurs wychowania fizycznego, osiągając upragniony cel, bo prócz studentów medycyny ucześnieali na te wykłady, i to w większości, studenci filozofii, w przyszłości więc profesorowie szkół średnich. Tej działalności dydaktycznej nie przerwała wojna, bo zagnany losem do Kijowa, wykłada Piasecki dalej oba przedmioty: higienę szkolną i wychowanie fizyczne w powstałym tam wtedy Polskiem Kolegium uniwersyteckim, które miało być zawiązkiem polskiego uniwersyteckiego Wydziału filozoficz-



Por. Bartoszewicz
Pow. K-dt. P. W. na m. Poznań.

będzie się ogniskowała administracja obiektów sportowych, sala gimnastyczna, sale wykładowe dla kursów doszkalających dla nauczycielstwa, instruktorów, biblioteka, tu powinno się gromadzić zapasy sprzętu sportowego dla szkół miejskich z warsztatami reparacyjnymi, stąd winna wychodzić or-

ganizacja zakupu sprzętu przeznaczonego dla szkół, tu winno się zbierać doświadczenia co do rodzaju i jakości sprzętu sportowego. W tym gmachu winna się znaleźć centralna miejska poradnia sportowa wzorowa, której zadaniem będzie przeprowadzić zasadę, że do sportowej zaprawy nie dopuszcza się nikogo, który nie podlega regularnej kontroli lekarskiej. Wyposażona winna być poradnią odpowiednio by mogła się stać warsztatem pracy naukowej dla lekarzy, bez której nie możemy sobie wyobrazić racjonalnie prowadzonej pracy nad wychowaniem fizycznym narodu; praca ta bowiem nietylko winna ratować i zdrowie młodzieży od ewentualnych szkód, ale czuwać nad racjonalnością metod (naszej pracy) wychowania fizycznego z punktu widzenia lekarskiego.

O dziedzinie przysposobienia wojskowego jeszcze kilka słów. Najpilniejszą potrzebą po budowie strzelnicy małowalibrowej jest stworzenie kilku świetlic. Pierwszą, choć skromną, urządzimy w budynku strzelnicy małowalibrowej. Dalej mamy nadzieję, że w najbliższej przyszłości na tem miejscu będziemy mogli urządzić tor łuczny. Ten sam pierwszy ośrodek P. W. w Poznaniu, jak to projektuje P. W., W. F. i P. W., niedługo może będzie gotowy. Dalej projektujemy budowę mniejszych otwartych strzelnic małowalibrowych dla odległych przedmieść, które z strzelnicy w śródmieściu korzystać nie mogą.

Nie moją rzeczą jest rozwodzić się o szczegółach pracy P. W., pragnę jednakże podkreślić, że należy w najbliższych latach jeszcze dużo pracy poświęcić propagandzie idei P. W. wśród społeczeństwa, by je przekonać o konieczności masowego udziału młodzieży nietylko w W. F., ale i P. W., że nie wystarczy być gotowym do obrony ojczyzny, ale że trzeba być na to przygotowanym.

Dr. Lucjan Sokołowski.



Tam, gdzie dziś stoi wspaniały Stadion Miejski w r. 1915 bezdomne kluby sp. budowały improwizowane boiska. Moment wbijania pala pod bramkę.

nego. I w tym okresie, zarówno w przedwojennej jego części, jak i między rokiem 1914 a 1918, nie zaniedbuje jednak Piasecki ani pracy piśmienniczej, ani społeczno-organizatorskiej, ani stosunków zagranicznych. Do długiego już szeregu publikacji Piaseckiego z pierwszego okresu, wśród których największą był podręcznik p. t. „Zasady wychowania fizycznego” (1904), wydany w czeskim przekładzie przez Vondracka (1908), przybyły w tym drugim okresie liczne nowe, z większych — poza wspomnianym już podręcznikiem harcerstwa w dwu wydaniach — rozdział o fizjologii ruchów w dziele p. t. „Fizjologia człowieka” prof. Becka i Cybulskiego (1915) i podręcznik zabaw i gier ruchowych, w dwu wydaniach.

Trzecie, powojenne już dziesięciolecie pracy Piaseckiego, obejmuje jego działalność na katedrze uniwersyteckiej w Poznaniu, której utworzenie chlubę przynosi założycielom i organizatorom tej wszechnicy. Zrazu od r. 1919 jest tam Piasecki tylko nadzwyczajnym profesorem higieny szkolnej i teorii wychowania fizycznego na Wydziale filozoficznym i rozporządza tylko dwoma pokojkami, mieszczącymi zawiązek pracowni i biblioteki. Wykłady i ćwiczenia są rozproszone w różnych budynkach, ale zorganizowane odradu jako poniekąd odrębne „Studjum”. Wkrótce jednak (1921) uzyskuje profesor Piasecki dla tego Studjum także dobre pomieszczenie w budynku wydzierżawionym od miasta i przebudowanym

kosztem Rządu, położonym wśród wielkiego parku, a mieszczącym dwie sale gimnastyczne, szatnie, natryski, salę wykładową, kilka pracowni i bibliotekę i otoczonym boiskami.

Na wzór organizacji, stworzonej ongiś w małopolskim Towarzystwie nauczycieli szkół średnich i wyższych, podejmuje też prof. Piasecki w tem trzecim dziesięcioleciu swej pracy staranie o skupienie pracujących już praktycznie kierowników szkolnego wychowania fizycznego i pogłębienie przez to ich wykształcenia. Za jego inicjatywą powstają przy poszczególnych Kołach miejscowych Towarzystwa, obejmującego już teraz całe Państwo, osobne Sekcje wychowania fizycznego. Prof. Piasecki stara się je począwszy od r. 1925 skupić w jedno zrzeszenie, co też dzięki tym staraniom następuje w r. 1927 na zorganizowanym przez prof. Piaseckiego naukowym Zjeździe tych Sekcyj w Poznaniu. Równie szczerliwie doprowadził prof. Piasecki do ustalenia i ujednostajnienia słownictwa gimnastycznego polskiego w r. 1923, o co zabiegał już od roku 1919.

Dla propagandy ćwiczeń cielesnych w najszerszych kołach społeczeństwa podejmuje prof. Piasecki w r. 1925 myśl stworzenia w Polsce — na wzór Szwecji i Finlandji — państwowej odznaki sportowej. Dla myśli tej zjednywa Związek polskich związków sportowych i Naczelne Rady wychowania fizycznego, przy Ministerstwie zdrowia publ., później

przy Ministerstwie oświaty. Myśl ta realizuje się wreszcie w Radzie naukowej wychowania fizycznego przy Ministerstwie spraw wojskowych. Do wszystkich tych Rad jest prof. Piasecki kolejno powoływany, jako najznakomitszy w Polsce znawca tej dziedziny wychowania. Jednakże nietylko w kraju zdobył sobie prof. Piasecki to uznanie, którego wyrazem było nadanie mu już w r. 1923 krzyża komandorskiego orderu Polski odrodzonej. Jego publikacje i wystąpienia na kongresach zagranicznych — po wojnie na olimpijskim kongresie pedagogicznym w Pradze 1925 — zjednały mu taki rozgłos i uznanie na arenie międzynarodowej, że w r. 1927 Sekcja Higjenu Ligi Narodów zaprosiła go, by jako znawca i jej wystannik zbadał metody i stan wychowania fizycznego w Europie. W tym celu odbył też wtedy podróż naukową do 13 państw europejskich.

Dorobek piśmienniczy prof. Piaseckiego dobiega już 80 publikacji, z których część ogłosił po niemiecku, francusku, angielsku i w językach skandynawskich.

Obecnie pracuje nad tem, aby wielką swą wiedzę i bogate doświadczenie oddać społeczeństwu w postaci dzieła, obejmującego całą teorię wychowania fizycznego. Niechże w tej chwili, zamykającej trzy dziesięciolecia Jego pracy, przyjmie na dalsze jej okresy życzenie: „Ad multos annos!”

(Skrót z „Wych. Fiz.”)

Prace niepodległościowe w zaczątkach ruchu w. f.

Dziś, gdy obchodzimy uroczyste w Wielkopolsce dziesięciolecie wychowania fizycznego, warto sięgnąć pamięcią jeszcze bardziej wstecz poza te lat dziecięć. Ciekawe to będzie z tego względu, że ówczesny, jeszcze przedwojenny ruch w. f. miał w Wielkopolsce, jak zresztą i prawie wszędzie w Polsce, żyjącej pod zaborami, cechy, jakich nigdzie i nigdy prawie żaden ruch tego rodzaju nie posiadał.

Łączył się on mianowicie ściśle z pracą konspiracyjno-niepodległościową a nawet bardzo często był tej pracy parawanem.

Dziś warto sobie te rzeczy przypomnieć choćby tylko dlatego, że zginąćby one mogły w pamięci ludzkiej, a jako ciekawy przyczynek do prac niepodległościowych wogóle i do historii naszego wychowania fizycznego mają bezwątpienia wielką wartość. O sprawach tych mało kto wie; rzecz to zresztą zupełnie zrozumiała: była to praca tajna, o której wiedziało tylko szczupłe grono wtajemniczonych i biorących bezpośredni udział. Ze zrozumiałych powodów starano się, by wieść o niej przedostała się nazewnątrz, a kiedy po wojnie odzyskaliśmy niepodległość, nie było powodu jej kontynuowania. Czas zaś wojny zatarał częściowo pamięć o rzeczach i ludziach, życie potoczyło się innym, nowym trybem i cała historia tego ruchu powoli zaczynała ginąć w niepamięci.

Dopiero ostatnie badania nad historią powstania wielkopolskiego zawadziły częściowo o te sprawy i otrząsnęły z nich pył lat i zapomnienia. Jednak i to jeszcze mało. Warto więc skorzystać



Narada drużynowych skautów przed tajnymi ćwiczeniami w Wierzenicy pod Poznaniem. Między innymi stoją: (X) Fr. Ratajczak oboźny, obecny kpt. i ref. w. f. w Okr. Urzędzie W. F. i P. W. w Poznaniu; (1) Śniegocki H.; (2) Węclawski; (3) Jańczak.

z okazji i kilka słów na ten temat powiedzieć.

Największe nasilenie duch ten przybrał w latach 1914/15 w szeregach młodzieży zorganizowanej w drużynach skautowskich. Inicjatorem ich był Jindra z Małopolski wraz z Wierzejewskim (obecnym kapitan. W. P.), a dalej Śniegockim, ś. p. Skrzypczakiem, Kaz. Syl-lerem i Edm. Węclawskim. Przez krótki czas istniały dwa zastępy, które po kilku miesiącach podzielono na trzy plutony, z których jeden miał siedzibę w śródmieściu, jeden na Wildzie, a trzeci na Chwaliszewie. Nieustanny przyrost nowych sił przeobraził pluto-

ny na drużyny i tak pluton śródmieścia przyjął nazwę im. Bolesława Chrobrego, pluton Wildecki — drużyny im. Mieczysława I, a pluton Chwaliszewski nazwę im. Kazimierza Wielkiego. Pluton z Głównej prowadzony przez Kąkolewskiego (obecnego majora komend. placu w Kaliszu), łączy się do powyższych i tworzy 4-tą drużynę pod nazwą Władysława Jagielly. Cztery te drużyny tworzyły hufiec „Piaś”, komendantem którego był Wierzejewski. Obok Hufca „Piaś” powstał Hufiec „Zorza” prowadzony przez por. rez. Antoniego Wsockiego, którego drużyny później podporządkowały się jednej komendzie t. j. Głównej Kwaterze Skautowej na Niemcy wzgl. w Poznaniu Miejscowej Komendzie Skautowej. — Drużyny rosły stale na siłach, pomimo rozwiązania ich przez władze pruskie, brały udział w akcji mającej przyczynić się do oswobodzenia Ziemi Polskich. Wszyscy skauci wzięli udział gremjalny w Powstaniu Wielkopolskim.

W latach 1912—15 władze pruskie organizacje skautowe rozwiązały. Praca jednak nie została przerwana. Celem upozorowania lojalności do władz przemianowano poszczególne drużyny w kółka i kluby sportowe, przeciw którym już władze wystąpić nie miały powodów. Poza pracą sportową, która była tylko pozorem, o czym policja wiedziała, ale z braku formalnych powodów nie reagowała, prowadzono ćwiczenia półwojskowe praktyczne i



Lekkoatletki „Unji” na pierwszym w Poznaniu boisku sportowym przy ul. Jarochońskiego w r. 1921.



Już w roku 1914 zapoczątkował się kobiecy ruch pomocniczo - wojskowy w szeregach skautowskich. Od prawej: p. Szafranówna Wiesława, obecna k-dka chorągwi harcerek w Poznaniu, ś. p. Cecylja Nowacka - Kosmowska i ówczesna drużyn. drużyny harc. im. Królowej Jadwigi Kukwiszówna - Paczkowska.

teoretyczne. Wykładano wiadomości o broni, musztrę i ćwiczenia polowe, marsze itp.

Z okazji Wilhelmowskiego manifestu w 1917 r. o „Radzie Regencyjnej“, a potem z okazji oderwania Chełmszczyzny traktatem brzeskim — rozlepiono w nocy w mieście Poznaniu protestacyjne ulotki agitacyjne, które potem rozdawano w tłumie przed kościołami.

Na skutek zdrady Szymczaka, Przybyłaka i Maciejewskiego kilkunastu członków konspiratorów dostało się po

rozprawie za kratki więzienne. Do tych m. i., którzy pracowali dla w. f. i p. w. a nawet dzisiaj są czynni, należą Alfons Krajna, Przepyszny, Paczkowski Adam, śp. Drwęski i wielu innych.

W tym samym duchu pracowały organizacje Towarzystw Tomaszka Zana, skupiające przeważnie młodzież gimnazjalną, których głównymi ośrodkami były gimnazja im. Marj. Magdaleny w Poznaniu i gimnazjum ostrowskie.

Dziś rzeczy te trudno wydobyć na światło dzienne, dając więc teraz tylko ogólny rys z tych czasów, postaramy się w najbliższej przyszłości, szczególnie sprawy te oświetlić.

Jak widzimy więc, zaczątki naszego wychowania fizycznego w latach przedwojennych wyrosły częściowo na wzniosłym podłożu dążenia do niepodległości przez czynne wystąpienie przeciw zaborcom.

I choć narazie nie zdawano sobie sprawy, kiedy to nastąpić może — młodzież już zawczasu garnęła się do tej pracy w tajnych kółkach łącząc ją a nieraz pozorując tylko wychowaniem fizycznym.

Faktu tego nie można potępiać. Ówczesne poczynania, wypływające z gorącej miłości ojczyzny musiały dążyć w jakiś sposób do walki z zaborcami. Przez to ówczesne wychowanie fizyczne nic nie straciło — przeciwnie nabrało w oczach naszych większego splen-

doru i zostało jakoby uświęcone przez pracę niepodległościową.

Ci więc członkowie, którzy dziś w wychowaniu fizycznym biorą udział, powinni pamiętać i wiedzieć o tem, że przejmują wielkie tradycje swych poprzedników, Polaków z czasów niewoli, którzy potrafili pracę na każdym polu łączyć z wielką ogólnonarodową ideą niepodległościową.



Myśl o walce z zaborcą pchała młodzież skautową w r. 1913 do tajnych ćwiczeń wojskowych i podchodów.

Kpt. Jan Baran.

Refleksje w dniu 10-lecia

Chyba żadna z dzielnic Polski nie przyczyniła się tak wydatnie do rozwoju sportu polskiego w ciągu 10-lecia, jak właśnie poznańska. A trzeba pamiętać, że miał Poznań do odrobienia nietylko ogromny handicap w stosunku do zagranicy — wraz z całą Polską — ale w całym szeregu sportów stał on znacznie niżej, aniżeli n. p. Małopolska, a nawet inne dzielnice.

Myślą wracam do roku 1921, gdy rozkazem władzy wojskowej przeniesiony do grodu Przemysława, zabrałem się ochoczo do pracy w ulubionej przeze mnie dziedzinie.

Z garstką fanatyków sportowych nie zrażeni żadnymi przeciwnościami, kładliśmy fundamenta pod silnie już dziś zarysowany gmach sportu.

Nie chcę się dziś bawić w przytaczanie danych statystycznych, ani w chronologię wydarzeń sportowych, aby wykazać rozwój w tej dziedzinie, zrobi to napewno kto inny, przytoczę

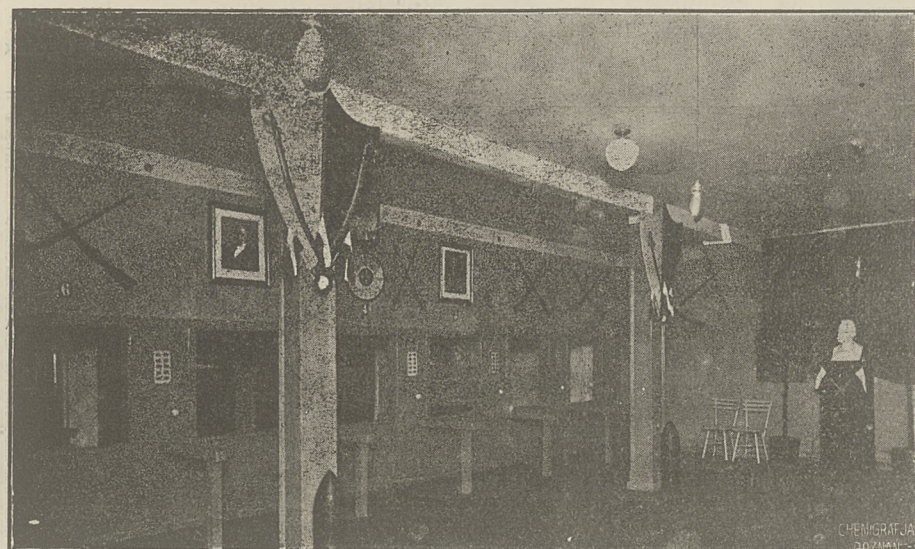
natomiast kilka faktów, które dzisiejszej generacji sportowej pracującej już w znacznie lepszych warunkach uzmysłowia, jak to było „dawniej“ 10 lat temu.

Jedna ze spraw, która mocno mnie bolała po przyjeździe do Poznania, było bardzo słabe zainteresowanie się prasy codziennej sportem. Prostu nie interesowała się ona tą dziedziną — ja zaś rozumiejąc potęgę i znaczenie prasy, postanowiłem koniecznie złamać ten opór. A nie było to wówczas rzeczą łatwą. Przypominam sobie żywo fakt, że gdy pewien warszawski publicysta sportowy udał się do jednego z najpoczytniejszych warszawskich dzienników z propozycją prowadzenia działu sportowego, otrzymał odpowiedź redaktora naczelnego, że nie może się zgodzić na to, gdyż obniżyłoby to powagę pisma. To nie anegdota, to fakt!

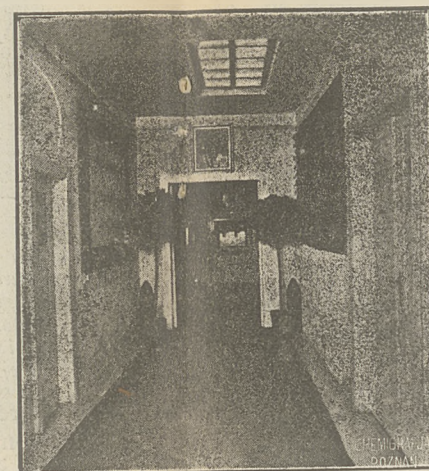
Udałem się do redakcji „Kurjera Poznańskiego“, który jako najbardziej

poczytny dziennik mógł się największej przyczynić do propagandy sportu. — Wymownie jak tylko mogłem powołując się na wzory zagranicy zdołałem przekonać redaktora działu, że warto wprowadzić krótkie wiadomości o sporcie. — W dziale społecznym w szarym kąciaku otrzymałem „przydział“ 15—30 wierszy tygodniowo i pod skromnym tytułem „Kronika Sportowa“ prowadziłem recenzje sportowe przede wszystkim z niedzieli. Przytem jednak zgodziłem się na zastrzeżenie, że w razie braku miejsca może redakcja skrócić, lub wcale nie umieścić recenzji. To ostatnie nie zdarzyło mi się ani raz, ale skrót, choć zdarzył mi się tylko raz, był tak humorystyczny, że warto o nim wspomnieć. „Operator“ redakcyjny, widząc nie znajdując się na sporcie, nie zadając sobie zbyt wiele fonolu z 30 wierszy mej recenzji, prostym sposobem skreślił część wierszy środko-

Fragmenty niektórych urządzeń sportowych stoł. miasta Poznania



Strzelnica Miejsk. Kom. W. F. i P. W. — stoiska strzeleckie i wnętrze.



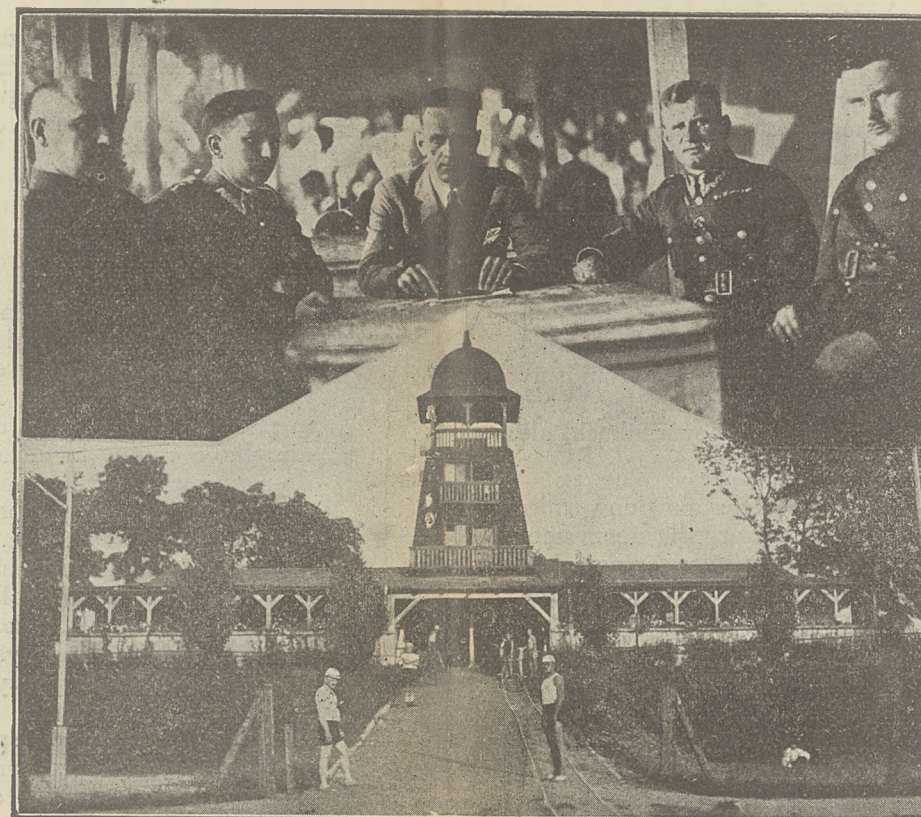
Strzelnica Małokalibrowa Miejsk. Kom. W. F. i P. W. — fragment wejścia.



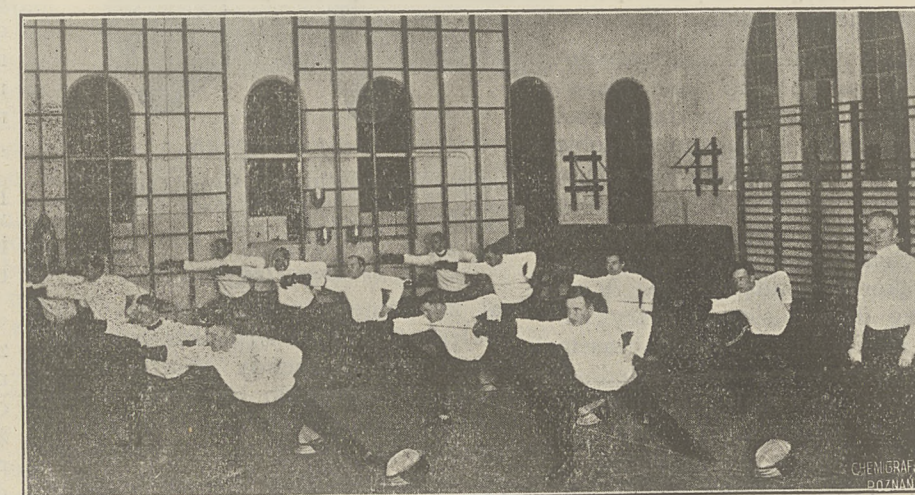
Stadjon Miejski z lotu ptaka podczas budowy.



Sala do ćwiczeń Orkowego Ośrodka W. F. w Poznaniu.



Przystań Wojsk. Klubu Wioślarskiego nad Wartą w Poznaniu. U góry zarząd W. K. W.



Sala do ćwiczeń Okręgowego Ośrodka W. F. w Poznaniu.

wych, zostawiając początek i koniec. Recenzja wypadła w ten sposób dość kulawo. Powoli jednak dział sportowy powiększał się, aż po kilku latach urósł do poważnego działu p. t. „Wychowanie fizyczne”. I od kilku lat prasa codzienna poznańska informuje doskonale i w propagandzie rozwoju sportu w ciągu 10-ciolecia odegrała bodaj najważniejszą rolę. Dziś redakcje stawiają dział sportu na równi z innymi, poświęcają mu moc miejsca i prześcigają się nawzajem, aby wiadomości były jaknajszersze i najdokładniejsze. To też niech się nikt nie zdziwi, że po tem, co przytoczyłem wyżej, wśród postępów sportowych w ciągu dziesięciolecia rekord sportowy prasy cenę najwyższą i postawię go na pierwszym miejscu.

Gdyby mi przyszło zdecydować, który ze sportów w Polsce zawdzięcza najwięcej Poznaniowi, rzekłbym bez wahania: boks. —

Tu rozwinął się t. zw. uczony boks — oparty na wysokiej technice, oparty teoretyczną znajomością nowoczesnej taktyki. Sport ten wymaga dwóch zalet psychicznych od ćwiczącego, t. j. systematyczności i ogromnej sumienności w pracy, z fizycznych zaś zalet trwałości. Poznańscy właśnie odznaczają się temi cechami. Poznań ma również pełne zasługi, jeżeli się rozchodzi o organizację tego sportu. Dzisiejszy wysoki poziom tego sportu, który Zw. Polskich Zw. Sport. uważa za jeden z pierwszych atutów w swych występach międzynarodowych, jest wielką zasługą Poznania.

Nie od razu jednak Kraków zbudowano. Gdy przypomnę sobie pierwsze walki z lat 1922 i 23, widzę wprost przepaść różnicy. Przypominam sobie walki, gdzie z zawodnicy po gongu dochodzili do siebie i stojąc prawie w miejscu okładali się tak długo, aż jeden z nich „spuchł” i nie mogąc machać rękoma poddawał się. A organizatorzy dziwili się, że cyfry widzów są minimalne. Bywało czasem nie wiele ponad 100 osób. Jednak gdy na ringu spotykali się Junosza-Dąbrowski z Erdmańskim, było już lepiej. — Ale Europa poszła już znacznie dalej. Przekonał się o tem w Paryżu, gdzie zawodnicy nasi ponieśli sromotne porażki, a Erdmański, najlepszy bokser Poznania, wypadł nie wiele lepiej. Dopiero w trzy lata później na mistrzostwach Europy w Berlinie do technicznej klasy Europy zbliżyli się najwięcej Poznańscy Arski i Majchrzycki. Dziś Poznań najgodniej reprezentuje zagranicą, a w Polsce uczy i podciaga innych.

Ażeby ruszyć lekką atletykę, która ogromnie była zaniedbana, zaproponowałem wprowadzenie dla propagandy biegu ulicznego. Bieg finansowany przez redakcję miejscowego dziennika — a organizowany od r. 1921 przez Okr. Zw. Lekko-Aletyczny — wyma-



Kpt. JAN BARAN,

b. zast. K-dta Centr. Szk. Gimn. i Sp. w Poznaniu, wszechstronny sportowiec, obecnie wykładowca i instruktor wych. fiz. w Centr. Inst. W. F. w Warszawie i Dow. bataljonu Szkolnego Instytutu.

gał kolosalnego nakładu pracy. Zezwolenie Starostwa Grodzkiego, Policji Państwowej, Komendy Miasta, Kurji Biskupiej wymagało znacznie więcej zachodu, niż niejeden z czytelników przypuszcza. W każdej z tych instancji wyszukiwaliśmy jednostki, które protegowały nasze zamierzenia. Przecież urządzenie takiego biegu było rewolucją sportową w swoim rodzaju. Dzięki jednak niezmordowanej pracy kilku jednostek trudności pokonano szczęśliwie.

gorzej było z zawodnikami. Kilku zawodników z Pogoni nie chciało startować, bo wstydziło się biegać wogóle, a tem więcej po ulicy. Mimo więc

wielkiej propagandy tych wielkich seitek, na które jako optymista liczyłem, nie było. To też część stanowili zawodnicy wojskowi, których trenowałem na gwałt, aby byli w formie. Najwięcej było takich, którzy rezygnowali ze zgłoszeń twierdząc, że „poco biegać, kiedy i tak wiem, że nie zdobędę nagrody”. A zwalczyć wówczas to błędne pojęcie było nie sposób. I z takich to początków zrodziła się poznańska lekka atletyka, która dziś pod względem liczby ćwiczących i poziomu stoi bardzo wysoko. Dziś nie potrzeba biegów ulicznych dla propagandy, dziś niema trosk o zezwolenie na zawody, dziś nikt nie potrzebuje się wstydzić biegania. To wszystko zmieniło się nie do poznania w ciągu lat 10-ciu.

Ogromnie dawał się we znaki brak inwestycji sportowych. Oparkanione boisko to było wszystko. Boisko Unji, Pogoni, czy też Warty nie posiadały żadnych urządzeń. Prymitywną bieżnię żużlową na boisku Pogoni urządziła Centralna Wojskowa Szkoła Gimn. i Sportów. Później dopiero powstał stadion wojskowy, stadion Warty i i., a Powszechna Wystawa Krajowa dała miastu wspaniałą europejski stadion. Dziś stan inwestycji jest o setki proc. lepszy. Tak rzesze sportowe! 10 lat temu pracowaliśmy w Poznaniu w warunkach bez porównania gorszych. Gdyby można było zobrazować tę różnicę, jaka zachodzi między pierwszym a ostatnim dniem dziesięciolecia we wszystkich objawach życia sportowego Poznania, to porównanie wypadłoby dla rozwoju sportu korzystnie jak dla żadnej innej dziedziny życia w Polsce.

My organizatorzy widzimy najlepiej tę istotną różnicę. Zrobiliśmy wiele, powiedzmy tak wiele, jak to było możliwe w naszych warunkach, ale to nie wszystko.

Następne 10 - lecie powinno mieć za dewizę pracę wszerek dla uprzystępnienia sportu wszystkim. Specjalnie okręg poznański musi pamiętać o tem, że nasz sąsiad zachodni pracuje znacznie intensywniej niż my w tej dziedzinie. Z ostatnich danych statystycznych wiemy, że same Prusy posiadają 7852 stadiony i z górą 6½ tysiąca terenów sportowych, a dalej 1736 basenów pływackich otwartych, 117 krytych (Polska cała niema ich dziesięciu!), 5145 strzelnic, 1027 kortów tenisowych i t. d. i t. d. Nawet najmniejsza wieś ma tam obowiązek inwestowania sportowego. Liczby uprawiających sporty są tam więcej ani-

żeli trzydziestokrotnie większe. Gdy Niemcy mają zrzeszonych w różnych organizacjach sportowych z górą 10 milionów ludzi, ilość zgłoszonych sportowców w Polsce w chwili obecnej nie przekracza 300 tysięcy.

Nie możemy więc twierdzić, że zrobiliśmy bardzo wiele. Mamy realne podstawy rozwoju, a teraz czeka nas dalszy „wyścig pracy”. Zrobiliśmy wiele w tym wyścigu wzwyż, a teraz ruszajmy wszędy.

myślna wola zwycięstwa; d) sportów, które raz opanowane stają się dobrym i zdrowym nałogiem człowieka pracującego, dając mu radość i energję.

Przy pomocy tych środków osiągnięto wiele, tak pod względem wychowawczym, jak i usprawnienia fizycznego. Zdobyte natury moralnej trudno ująć w jakieś namacalne dowody, przemawiające do nas logiką i bezwzględnością liczb. Poprawę sprawności i zdrowia można przedstawić statystycznie. Liczby te będą jednocześnie wyrazem zmian dodatnich, jakie zaszły w charakterze i duszy chłopca.

Rozporządzałem kilkuletnią statystyką wyników lekkoatletycznych uczniów klas V, VI, VII i VIII-ej gimnazjum państwowego im. K. Marcinkowskiego. Tablice niżej umieszczone pozwolą nam porównać stan wychowania fizycznego w ciągu ostatnich 6-ciu lat i wyprowadzić szereg wniosków. Dane otrzymałem badając rocznie od 212—254 uczniów.

Przypatrzmy się zestawieniu na tablicy 1-szej. Przedstawia ono średnie wyniki w skoku w dal (w cm.) poszczególnych klas.

Rok	1924/25	25/26	26/27	27/28	28/29	29/30
5 kl	339	377	384	383	389	429
6 „	363	361	388	403	416	457
7 „	370	382	395	405	407	452
8 „	410	412	415	417	420	449

Porównyując lata 1924 i 1930 spostrzegamy stały wzrost. Różnica wynosi dla V-tej klasy 90 cm, VI-tej — 84 cm, VII-ej — 82, VIII-ej — 39. Największa poprawa w klasie V-tej, najmniejsza w VIII-ej. Średni skok w kl. V w 1930 r. przewyższył o 19 cm średni w VIII kl. w r. 1924. Charakterystyczne jest znaczne podniesienie się sprawności we wszystkich klasach w ostatnim roku i przodownictwo klasy VI-tej.

Rok	24/25	25/26	26/27	27/28	28/29	29/30
Minimum	220	240	250	240	260	290
Średni	346	359	367	374	397	447
Maksim.	507	520	510	560	614	622

Tablica 2-ga wskazuje nam na wzrost minimalnego, średniego i maksymalnego skoku w dal w gimnazjum (kl. od 5—8-ej). Minimum w ciągu 6 lat zwiększa się o 70 cm, średni o 101 cm, maksimum o 115 cm.

SOKOŁA

Dziesięciolecie wychowania fizycznego w Gimnazjum

Ubiegłe lata były okresem organizacji i postępu wychowania fizycznego w szkole. Wychowanie fizyczne dzięki usilnej pracy nauczycieli i wychowawców fizycznych, absolwentów Studium Wychowania Fizycznego i Centralnej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportów zdobyło sobie wśród przedmiotów szkolnych prawo obywatelstwa, zajęło wstępnym bojem placówki wychowawcze. Wyniki osiągnięte w dziedzinie zdrowotnej i moralnej, podniesienie sprawności fizycznej i dzielności przekonały najbardziej nieprzejednanych.

Przed 7—10-ciu laty wychowanie fizyczne w szkole średniej rozporządzało nikłymi i wąskimi środkami, w postaci piłki nożnej i niemieckiej gimnastyki przyrządowej. Uprawiane bez jakiegokolwiek myśli zdrowotnej i wychowawczej nie mogły wydać dodatnich owoców. Kopanie piłki stało się plagą szkoły i ulicy, psuło serca i zrywało młode ścięgna. „Rek“ i ćwiczenia karkołomne na nim wzbudzały postrach, wywoływały wstręt do ćwiczeń wśród ogółu uczniów.

Ówczesne ćwiczenia cielesne wymagające dużej siły i wytrwałości były dostępne jedynie dla nielicznej, najsprawniejszej grupy młodzieży. Reszta, wielka rzesza, była widzami, zazdroszczącymi innym sprawności i siły, niewierzącymi we własną moc. Nic dziwnego, bo to, co im dawano, nie było przystosowane do potrzeb młodego organizmu i upodobań chłopca przeciętnego.

Od tego czasu zmieniło się wiele rzeczy. Przyszli do szkolnictwa nowi ludzie przygotowani praktycznie i naukowo do wychowywania, urabiania duszy i charakteru młodzieży, przysposobienia ich do wysiłków lat dojrziałych, do obrony odzyskanej krwi i wolą narodu wolności i niepodległości.



JAN FAŻANOWICZ,
jeden z pierwszych współpracowników płk. Sikorskiego w Centr. Szk. G. i Sp. obecny Naczelnik Związkowy „Sokoła“ i zasłużony wychowawca fizyczny przy Gimnazjum im. Jana Kantego.

Rozporządzali oni środkami ruchowymi i bojowymi w postaci: a) gimnastyki nowoczesnej opartej na anatomicznej i fizjologicznej budowie ciała ludzkiego, uwzględniającej psychikę i rozwój poszczególnych okresów dziecka, rozporządzającej olbrzymim materiałem ćwiczebnym, wszechstronnie działającym na mięśnie, stawy i narządy wewnętrzne; b) lekkiej atletyki, umożliwiającej ćwiczącym obserwowanie swego postępu na podstawie liczb, pobudzającej słabszego do wysiłku woli i dającej mu zadowolenie; c) pełnych radości i swobody gier ruchowych, zawierających głęboko wartościowy pierwiastek wychowawczo-społeczny, jakim jest bezsprzecznie gromadny wysiłek zespołu i jedno-

Tablica 3-cia daje pogląd na poziom ogółu uczni w r. 1930. Skacze w skoku wdal poniżej:

300 cm	— 3 uczni,
350 „	— 7 „
400 „	— 46 „
450 „	— 61 „
500 „	— 64 „

550 „	— 37 „
600 „	— 4 „
650 „	— 2 „

Dokładniejsze dane z wielu działów lekkiej atletyki daje tabl. 4-ta, przedstawiająca wyniki klasy 7-ej w latach od 1924/25 do 1929/30. Badanych chłopców było od 46 do 62.

Rok	Bieg 60 m. w sekund.			Bieg 100 m. w sekund.			Sk. w wyż w cm.			Sk. wdal w cm.			Rzut kulą 5 kg. w cm.			Rz. dysk. 1 kg. w cm.		
	min	śr.	max	min	śr.	max	min	śr.	max	min	śr.	max	min	śr.	max	min	śr.	max
1925/26	12.2	9.6	7.9	16.2	14.7	12.4	75	99	145	272	382	503	490	680	980	1310	2240	3510
1926/27	11.9	9.4	7.9	16.4	14.5	12.2	80	105	140	298	395	510	552	741	1030	1590	2190	5490
1927/28	11.8	8.9	7.6	15.9	14.2	12.2	95	105	147	300	415	530	539	775	1020	1515	2470	3740
1928/29	11.2	8.7	7.3	15.8	13.9	11.8	90	109	147	320	407	550	570	809	1115	1710	2525	3945
1929/30	10.8	8.8	7.2	15.2	13.6	11.6	90	113	152	340	452	570	510	820	1106	1590	2550	4020

Najważniejszymi dla nas rezultatami są średnie wyniki, które ilustrują stan uprawienia całej klasy. Porównując rok 1925 z 1930 widzimy, że w biegach czas poprawił się o 1 sek.; w skoku w wyż wysokość podniosła się o 19 cm; w skoku w dal odległość zwiększyła się o 82 cm, przekraczając w ostatnim roku 450 cm. Odległość w rzutach wzrasta w kuli o 140 cm, w dysku o 310 cm. Maksymalne wyniki są na poziomie rezultatów mistrzów okręgowych. Usprawnienie najslabszych we wszystkich działach stale się poprawia i osiąga prawie, w ostatnim roku, cyfry średnie z roku 1925.

Dla kontrastu spojrzymy na stan zdrowia od strony chorujących. Tablica 5-ta przedstawia ilość zwolnień uczniów z lekcji wychowania fizycz-

nego w poszczególnych latach bez uwzględnienia rodzaju choroby i czasu jej trwania.

W roku

1923/24	— 392
1924/25	— 350
1925/26	— 321
1926/27	— 225
1927/28	— 205
1928/29	— 183
1929/30	— 175

Zestawienie to wykazuje olbrzymi spadek zwolnień. Bliższe porównania poszczególnych rodzajów chorób wykazują, że głównie odpadły zwolnienia wskutek zachorzeń, pochodzących z zaziębienia. Dowód to większego zahartowania młodzieży. Ze 175 zwolnień w roku obecnym większość,

bo 80%, przypada na okres od listopada do marca włącznie.

Poza powyższymi objawami ogólnymi polepsza się prawidłowość postawy (tak częste dawniej: krzywizny kręgosłupa, zapadnięte klatki piersiowe, okrągłe plecy znikają). Pomiarzy antropometryczne lekarza szkolnego wykazują zwiększenie się różnicy obwodu klatki piersiowej przy wdechu i wydechu oraz pojemności życiowej płuc. Obserwacje te dowodzą, że wychowanie fizyczne częściowo unieszkodliwiło niehigieniczne wpływy 6-cio-godzinne siedzenia w ławie szkolnej.

Liczyby zawarte w tych kilku tabelkach, ich wzrost i różnice w poszczególnych latach są obrazem, który otwarza nam, jak wiele zdrowia, tężyzny fizycznej i siły charakteru uzyskali uczniowie gimnazjum. Obraz ten nie jest z pewnością odosobniony. Takim samym dorobkiem mogą się wykazać inne zakłady średnie Wielkopolski. I jeżeli wtedy uprzytomnimy sobie, że każda część sekundy, każdy centymetr poprawy wymagał dużo opanowania i wytrwania, że wynik powstał dzięki dzielności osobistej chłopca, jego odwadze i sile woli, że cechy te musiały być uzewnętrzniane często przez setki i tysiące młodzieży, wtedy staniemy wobec faktu napawającego nas radością i wiarą, że młodzież idąca w życie niesie ze sobą nowe, mocne wartości, które stworzą atmosferę czynu, zwartości wewnętrznej społeczeństwa. Pokolenie to wychowane w walce rycerskiej, w zmaganiu się ze słabością, szybkie w działaniu, wytrwałe w pokonywaniu trudów fizycznych, umiejące z zaparciem się siebie zwyciężać, potrafi zbudować silne Państwo.

Jan Jasiński.



Mistrzostwo Polski na rok 1929 zdobyła w świetnym stylu załoga Klubu Wioślarskiego 04 Poznań.



Przyszli wychowawcy fiz. przy pracy w studjum W. F. w Poznaniu nad pomiarami antropometrycznymi dzieci szkolnych.

Sport Wielkopolski w pierwszych latach naszej Niepodległości



Pierwszy propagandowy uliczny Wielkanocny bieg w Poznaniu w r. 1922. Między innymi startowali: kpt. J. Baran (zwycięzca) nr. 11, chor. Adamczak nr. 10, Niziński nr. 2, obecny prezes P. O. Z. B. Baranowski (stoi przed nr. 21).

Sport Wielkopolski zajmuje w polskim świecie sportowym przodujące stanowisko, pomimo, że do czasu zaboru pruskiego wszelka żywsza działalność polskich klubów, stowarzyszeń czy związków była wszelkimi środkami tłumiona, w innych natomiast dzielnicach, w Małopolsce czy w b. Królestwie Polacy cieszyli się większą swobodą. Już w ostatnich latach wojny światowej, kiedy władze pruskie nie były w możności panować nad stałe się pogarszającą sytuacją — powstawały kluby polskie. W Poznaniu zawiązuje się więc w 1912 r. „Normania“ później „Posnania“ przezwana. W tymże roku dzięki inicjatywie pp. Szyca Fr. i Edm. Baranowskiego powstaje „Warta“ w roku 1915 — III. drużyna harcerska im. Mieczysława I. przyjmuje nazwę Tow. Sport. „Unja“ a na jej czele stoją przez długie lata Kochański Zygm., Nogaj Stan., Paczkowski Adam i podpisany. Pp. Adamski, Mager tworzą K. S. „Pogon“ — W okresie tym powstaje „Sparta“ w której pracują pp. Strzyżyński i Perkowski. W Ostrowie praca spoczywa w ręku „Ostrowji“, w Kościanie z dobrymi wynikami pracuje „Fervor“. — Szereg w. w. towarzystw grupuje się w utworzonym „Związku Polskich Towarzystw Sportowych“ na czele którego stał p. Rotnicki, b. prezes K. S. „Warta“ i wielu innych pracowników. Związek ten jednak szczególnie zajmował się piłką nożną.

Stan taki trwał do roku, kiedy w Niemczech wybuchła rewolucja i powstanie Wielkopolskie. Odtąd, po oderwaniu się od Prus powstawać zaczęły, pomimo nieregulowanych jeszcze stosunków z sąsiadami — kluby i związki sportowe. Zaledwie postawiono pierwsze kroki i z olbrzymim wysiłkiem dążono do wysłania na Olimpiadę w 1920 r. naszych zawodników, gdy inwazja hord bolszewickich przerwała zapoczątkowaną pracę, kto żył i zdolny do no-

szczenia broni stanął tam, gdzie mu nakażywał obowiązek.

Niewielu z tych, którzy pozostali w domu, z trudem starali się szczególnie wśród najmłodszych warstw zdobywać przyszłych naszych piłkarzy, lekkoatletów czy wioślarzy. W 1920 r., gdy nastąpiło zawieszenie broni i podpisanie pokoju — pracę podjęto od nowa — niestety nie zeszli się już wszyscy, część tych najbitniejszych pozostała na granicach Polski czuwać, by wróg powielkim trudem, po długim okresie niewoli odzyskaną Niepodległość.

Podstawą dla wszystkich gałęzi sportowych była podobnie jak i w innych dzielnicach piłka nożna. Okręgowy Związek Piłki Nożnej liczył początkowo 6 klubów, a terenem działalności swej obejmował wojew. poznańskie, pomorskie oraz miasta Kalisz, Włocławek i Słupcę. W kilka lat później trzy ostatnie miejscowości przyłączone zostały do Łódzkiego okręgu oraz na wniosek POZPN, utworzył PZPN, okręg pomorski z siedzibą w Toruniu, który obecnie od trzech lat przeniósł się do Bydgoszczy. Liczba klubów wzrastała znacznie i dopiero od czasu rozłamu, spowodowanego utworzeniem ligi — datuje się mniejszy przyrost. Mistrzem okręgu za wyjątkiem jednego roku kiedy była „Unja“ nieprzerwanie jest czelowa jedenastka „Warty“ broniąca barw swego okręgu zawsze skutecznie. W latach kiedy „Warta“ rozgrywała mecze już w łonie ligi piłkarskiej tytuły mistrzów przypadły „Pogoni“ i „Legii“. Z ważniejszych wydarzeń w roku 1921 należy podnieść pobudowanie z nakładem wielkich kosztów boiska przez K. S. „Wartę“ w maju oraz w październiku tegoż roku przez „Unję“. Przedtem jeszcze powstało boisko „Pogoni“ boisko „Posnania“ powstało później i podobnie jak boiska „Unji“ i „Pogoni“ już nieistnieją. Brak tych boisk przyczynił się do rozwiązania klubu „Pogoni“, „Posnania“ wegetuje a „Unja“ z trudem pędzi żywot w najniższej klasie. Z głównych kierowników początkowego ruchu piłkarskiego trzeba wymienić pp. Rotnickiego, Góreckiego, Donatę, Krajnę, Szyca, Paczkowskiego, Mallowa, Kochańskiego, Tomaszewskiego, Nogaję i Płończaka (Ostrów).

Staraniem POZPN. powołana została specjalna komisja celem utworzenia Okręgowego Związku Lekkoatletycznego i przeprowadzenia pierwszego biegu okręgowego „Kürjera Poznańskiego“ po głównych ulicach miasta. — Po krótkim okresie przygotowani w pierwszy dzień

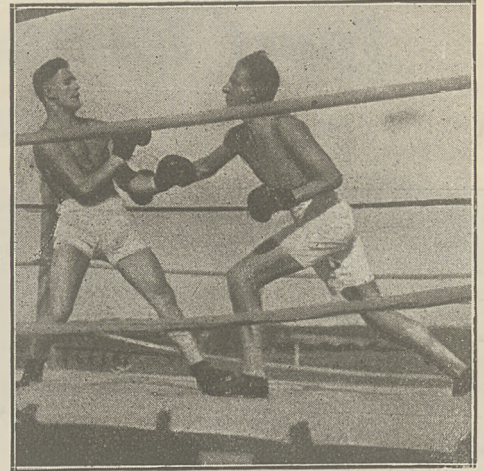


Przed meczem repr. piłkarskich Warszawy i Poznania na boisku Warty w r. 1923. Przewodzi płk. dypl. Głabisz, obok z prawej p. Mallowa i ówczesny prezes P. O. Z. P. N. Donat.

święt Wielkiejnocy olbrzymie tłumy wyległy na ulice miasta aby zaobserwować niewidzianą dotąd imprezę. — Na starcie stanęło 46 biegaczy, zwycięstwo odniósł jeden z czołowych podówczas biegaczy, znany sportsmen kpt. J. Baran. Z klubów najlepiej spisała się „Unja“ zajmując na 6 zwycięzców trzy miejsca. — Początek wypadł bardzo dobrze — cel propagandowy został w zupełności osiągnięty. Odtąd datuje się właściwy początek lekkiej atletyki w Poznaniu. Biegi okrężne odbywają się odtąd rokrocznie i cieszą się zawsze wielką frekwencją biegaczy i publiczności. Pierwsze mistrzostwa okręgowe rozegrane zostały na boisku „Pogoni i zgromadziły ponad 30 zawodników, niestety publiczności było bardzo mało. — Pomału i prowincja poczyna się interesować lekką atletyką, odbywają się biegi okrężne w Ostrowie, Kępnie i innych miastach. Głównym krzewicielem poznańskiej lekkiej atletyki był kpt J. Baran, pełniący przez dwa lata z rządu agendy prezesa POZLA., któremu sekretarował niżej podpisany. W Zarządzie zasiadali m. i. p. Roussou, por. Lubicz-Szydłowski, później prezesurę objął p. Kahlenbach. Wiele również zasług położyli w

pierwszych latach pp. Sobczak Tadeusz, Szlachciak obecny członek PZLA i Gluska. Dalsza działalność jest mniej więcej ogółowi znana.

Sportem, w którym Poznań ma od dawna swą bardzo silną pozycję i cieszy się wielką popularnością jest wioślarstwo. Czołowym przedstawicielem nie tylko Wielkopolski ale całej Polski jest Klub Wioślarski 04 założony w 1904 r. za inicjatywą p. Macieja Wierzińskiego prezesa i jedyne go członka honorowego klubu. Podczas zaboru urządził klub łączność z Polakami z za kordonu, odbył regaty w Ciechocinku, Włocławku i Krakowie. W roku 1912 powstał staniem p. Budzyńskiego Pozn. Tow. Wioślarzy „Tryton“, — którego żywa działalność w niemałym stopniu przyczynia się do ożywionej działalności poznańskich wioślarzy. W roku 1920 pomiędzy powyższymi klubami rozgrywają się na Warcie przy zrozumiem zainteresowania publiczności pierwsze regaty, kończące się generalnym zwycięstwem więcej doświadczonych zawodników KW. 04. Staniem poznańskich wioślarzy w dniu 7. grudnia 1919 r. powstał Polski Związek Towarzystw Wioślarskich z siedzibą w Poznaniu. W późniejszych



Wiśniewski (Warta) w walce z Debnischem (Katowice) w r. 1924.

latach powstają dalsze kluby a więc Tow. Wiośl. Polonia, Sekcja wioślarska AZS i Wojskowy Klub Wioślarski oraz szereg gimnazjalnych klubów. Na regatach w 1920 r. w Bydgoszczy Poznań święci już pierwsze sukcesy zwyciężając w jedyne wyścigowej. Odtąd załogi poznańskie stale stanowią najgłówniejsze siły w regatach i do świetnych rezultatów niemałe przyczyniły zasługi. W zaraniu naszej Niepodległości notujemy następujące nazwiska krzewicieli tego zdrowego sportu pp. Ludwik Frankiewicz, radca W. Kontrowicz, Władysław Stopa, M. Stürmer, Garstecki W., mec. dr. St. Sławski i wielu innych, których spamiętać nawet trudno.

Również w Poznaniu staniem miejscowych klubów powstał Polski Związek Lawn Tennisowy. Stosunkowo drogi ten sport znalazł szczególnie w łonie sekcji AZS wielu miłośników, których wielką zasługą przy współpracy KS „Warta“ i TS. „Unja“, było utworzenie Związku. Z tenisem związane są ściśle nazwiska pp. Szulca Zdzisława, mec. Starckowskiego, oraz Mikołajewskiego i Beyma. Niedługo był Poznań siedzibą tegoż związku, którego agendy przyjęła Warszawa. Reprezentuje Poznań w „białym sporcie“ najwyższą klasę w Polsce.

Do jednego z pierwszych klubów w kraju, który zapoczątkował sport zapasniczy i ciężarnictwo należy „Zbyszko“, który z trudem jeszcze dzisiaj kontynuuje swą działalność.

W następnych latach, a mianowicie 1923 i dalszych poczyna stawiać pierwsze kroki



W r. 1925 w zawodach o mistrzostwo W. P. osiągnął 58 p. p. pewnego rodzaju rekord, zdobywając 4 mistrzostwa armji, i to: w piłce nożnej, w strzelaniu zespoł. oficerów, w lekkiej atletyce i w pływaniu.

Na zdjęciu mistrz armji w piłce nożnej na rok 1925 drużyna 58 pułku piech. Wlkp.; m. in. stoją od lewej: por. Kozłowski (kapitan drużyny), por. Grodzki, ref. w. f. D. O. K. VII, kpt. Staliński i chor. Adamczak.

Listy z Bydgoszczy

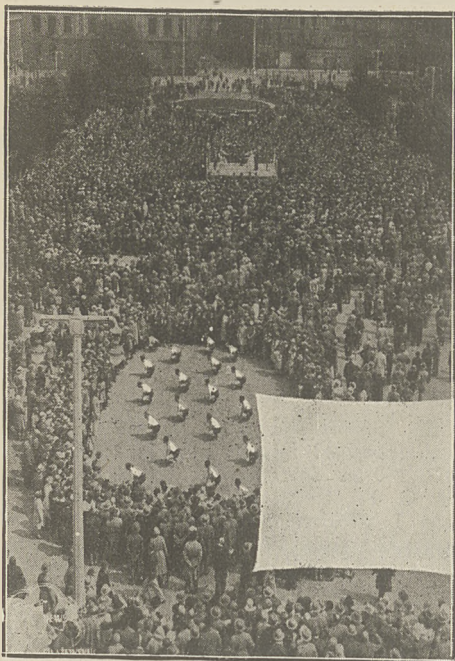
Sezon sportowy w pełni. Walka o wyczyny zakreśla coraz szersze koło. Od czasu do czasu wychodzimy po za swoje domowe podwórko, by zmierzyć swoje siły z innymi potentatami siły mięśni i woli. Taką miarą częściowo był bieg „Dziennika Bydgoskiego“, do którego stawili się zawodnicy z następujących miejscowości: Wilno, Poznań, Czersk, Toruń, Jarocin, Nakło, Chełmża, Tczew, Grudziądz, Chojnice, Wąbrzeźno, Wtelno, Koronowo, Warszawa, Fordon, Chełmno, Solec Kuj., Szubin, Pułtusk, Lida, Kowalewo, Ostromecko i Brodnica. Z poszczególnych organizacji sportowych zgłosiły: wojsko — 141, sokolstwo — 82, kluby sportowe — 62, stow. młodz. pol-

skiej — 44, kolejowe p. w. — 11, powstańcy i wojacy — 5, szkoły — 3, harcerstwo — 1 i niestowarzyszeni — 5. Razem 358 zawodników stanęło na starcie biegu przed kierownikiem tegoż, p. Gołębiewskim Franciszkiem przewodniczącym Pomorskiego Kolegium Sędziów Sportowych. Rolę startera pełnił p. gen. bryg. Thommée — Komendant Garnizonu Bydgoszcz.

Start biegu nastąpił dnia 29. maja br. o godz. 12.30 na rogu ulicy Staszycza. Trasa wynosiła 3000 mtr. Zwycięscami biegu zostali: 1. Janowski Franciszek z Sokoła I. Poznań w czasie 8 m. 50 sek., 2. m. Miałkas Brunon — Sokół I. Poznań, 3. m. plut. Aleksiański Franciszek — 67. pp. Brodnica, 4. m. Szularecki Maksymilian —

Sokół I. Bydgoszcz. Zwycięscy otrzymali masę ładnych i praktycznych nagród oraz szereg upominków sportowych. Organizacja i przeprowadzenie biegu — wzorowa.

Połączenie gniazd sokolich I. i III. Bydgoszcz niedoszło do skutku. Na waleńm zebraniu (nadzwyczajnem) członkowie Sokoła I. jednogłośnie odrzucili propozycję Sokoła III. Jednakże zorganizowanie powyższej imprezy na większą skalę i walka ramię przy ramieniu o dobre imię Sokolstwa Bydgoskiego, świadczą same za siebie i te projekta chwilowo niezrealizowane wrócą napewno w przyszłości na porządek dzienny. Dotychczasowe starania nieadały pozytywnego wyniku jedynie ze względu na stronę formalną i ambicje pewnych osób.



Po 10 latach pracy propagandowej pokazom w. f. dnia 8 bm. przyglądają się na Pl. Wolności w Poznaniu nieprzebrane tłumy ludzi.

sport bokserski, z którego świetnych sukcesów zarówno Poznań jak i Polska mogą być dumni.

Szybki rozkwit tej dziedziny mamy do zawdzięczenia Wielkopolskiemu Klubowi Bokserskiemu, w jeszcze większej mierze „Warcie“ oraz Centr. Wojsk. Szkole Gimn. i Sportów. Przez dwa lata z rzędu jest Poznań siedzibą PZB, na czele którego stał kpt. J. Baran. Od pierwszych mistrzostw aż po dzień dzisiejszy supremacja Poznania jest aż nadto wyraźna, znane są zresztą szerszemu ogółowi wyniki szybkiej kariery polskiego boks, żeby je tutaj szerzej przytaczać.

Pływa c t w e m zainteresował się Poznań w 1924 roku. Dwa tylko wówczas istniały kluby, a to „Schwimm-Verein“ i „Unja“. Pierwsze mistrzostwa rozegrano na pływalni „Unji“ na Cybinie pomiędzy powyższymi klubami. Zwolna zdobywano sobie więcej chętnych. Kolosalny jednak postęp zrobiło pływactwo w roku 1926 t. j. od chwili pobudowania pływalni związkowej, co jest wielką zasługą b. prezesa POZP p. Stürmera i ówczesnego Zarządu. Najsilniejszym klubem jest „Unja“ trzy-

mająca bez przerwy tytuł mistrzowski. Około tego sportu wiele starań dołożyli pp. por. Jankowski, Orwatówna, Baum, Kaźmierczak, por. Cendlak i Antoniewicz.

Motocyklistyka ma w Poznaniu czołowych jeźdźców polskich. Od roku 1924 kiedy powstał Oddz. Mot. „Unji“ publiczność miejscowa tłumnie oblega wszelkiego rodzaju imprezy w tej dziedzinie. W pierwszych latach tego sportu, dopóki szosa okrężna na trójkacie szos przy ul. Grunwaldzkiej była w możliwym do wyścigów stanie — tam odbywały się wszelkie wyścigi. W dziedzinie tej aż po dzień dzisiejszy powtarzają się nazwiska pp. Koszczyńskiego T. kilkakrotnego mistrza Polski, Paczkowskiego Adama, Turkiewicza, Góreckiego i Trzeciaka. Staraniem w. w. powstaje w Poznaniu Polski Związek Motocyklowy. Kolarstwo nie wiele posunęło się naprzód, najwidoczniej braku toru stoi temu na przeszkodzie. W roku 1921 mieliśmy silny oddział „Sokoła“ nieco później powstało Pozn. Tow. Cykl. i Mot., obecnie już zlikwidowane. Po dłuższym okresie bezczynności gałąź ta wróży korzystniejsze widoki rozwoju, przybyło bowiem kilka nowych klubów i powstał Okręgowy Związek. Zdecydowanymi krzewicielami kolarstwa od pierwszych lat są pp. Knasiak i Sarnowski.

W roku 1922 rozpoczął stawić pierwsze kroki hokej ziemny. Niestety szło wszystko bardzo opornie, w ciągu dwu lat niewiele rozegrano gier. Prawie, że odosobniona praca p. Al. Drzewieckiego znalazła cprawda wielu chętnych, ale za to bardzo niewytrwałych pracowników. W r. 1926 staraniem p. Drzewieckiego i podpisanego powołano do życia Polski Związek Hockeya na trawie z siedzibą w Poznaniu, który stał się twierdzą tego sportu w kraju, i w ciągu zaledwie czterech lat poczynił znaczne postępy. Na czele tego Związku, jedyne w Poznaniu, stali przez długi czas por.-plek. Grodzki, major Fedorczyk, a obecnie p. Broniarz.

W takim oto świetle przedstawia się początkowa działalność naszych poszczególnych, najwybitniejszych dziedzin sportowych, uprawianych od dłuższych lat na gruncie Poznania.

Dziś, obchodząc uroczystość 10-lecia sportu w Wielkopolsce, możemy być zadowoleni, że w tak krótkim czasie zdołaliśmy wspólnymi siłami nie tylko podciągnąć się do poziomu innych dzielnic, ale je w wielu wypadkach, nawet poważnie zdystansować, że nasi przedstawiciele w spotkaniach z najlepszymi siłami zagranicy godnie, z sukcesami i bronią barw Poznania i Kraju.

Tadeusz Paczkowski.



Drużyna piłki nożnej Centr. Szk. G. i Sp. przed meczem z Pogonią w roku 1922; od lewej stoją: kpt. Baran, sierż. Grzeškowiak, por. Kunciewicz, kpt. Bożęcki, kpt. Baczyński, kpt. Bawizecki, mjr. Sikorski, kpt. lek. Szewczykowski, ppor. Waxman, por. p. lek. Grodzki, kpt. Kurlitto, por. W. Foltyn i chor. Adamczak.

Ze strony zasadniczej niema przeciwników połączenia się. Także po wyeliminowaniu pierwiastków osobistych i odpowiednim zredagowaniu deklaracji może dojść do skutku powyższy projekt, a tym samym stworzy się w Bydgoszczy jednostkę sportową o większej sile i sprawności, oraz pozwoli się jej organizowania samodzielnego imprez sportowych zakrojonych na większą skalę, jakiej byliśmy świadkami w dniu 1. czerwca br.

15 Bydgoska Dywizja Piechoty może się również poszczycić doskonałymi wynikami w walce o mistrzostwa Okręgu Korpusu Nr. VIII. (Pomorskiego), a) w strzelaniu bojowym z długiej broni wojskowej zespołami drużyny w terenie 1. m. uzyskał 59.

pp. — 1638 pkt., b) w strzelaniu dokładnym zespołowo jednostkowy 1. m. uzyskał — 61 pp. — 1981 p. c) w ogólnym strzelaniu zespołowym — 2 m. uzyskał 61. pp. — 3450 p., d) strzelanie jednostkowe dokładne — 1 m. uzyskał st. szer. Modrzejewski z 61 pp. w grupie szeregowych oraz 2 m. uzyskał por. Murkociński z 62. pp. — 203 p., e) w strzelaniu z pistoletów 3 m. uzyskał kpt. Kiełczewski z 62. pp.

Wymieniłem kilka imprez o charakterze szerszym, echa których szeroko rozniosą opinię o nas, jako o dobrze usportowionym ośrodku, teraz natomiast opiszę kilka imprez o charakterze czysto lokalnym i przeznaczonych w głównej mierze na pogłębieniu ruchu sportowego na naszym włas-

nym podwórku. Do ostatnich w pierwszym rzędzie trzeba zaliczyć:

Zakończenie II. instr. kursu wychowania fizycznego Miejskiego Komitetu WF. i P. W. Kurs trwał przeszło 3 miesiące. Kierownictwo kursu spoczywało w rękach kierownika Wydziału Wychowania Fizycznego p. Matuszewskiego. Kurs ukończyło: 9 pań i 16 panów. Młodzi adepci niewątpliwie przyczynią się do pogłębienia pracy wł. na naszym terenie. Otwarcie boiska im. Świąt do użytku sportowców odbyło się w dniu 1. czerwca br. No i clou sezonu niewątpliwie będą przygotowane na dzień 15. czerwca Święta P.W. i WF. w Bydgoszczy, Solec Kujawski, Szubin i Znin.

— Paja. —

Dwa tytuły wicemistrzów zdobywamy w Budapeszcie — Ciekawe wyniki piłkarskie — Mecz szermierczy Armia Polska-Armia Węgierska 1:1 - Puchar narodów na konkursach w Warszawie zdobywają Włosi — Hokej — Słynanie — Motocyklizm

Podczas ostatnich dwóch świąt sport polski notuje kilka sensacyjnych sukcesów, tem ciekawszych, że większość spotkań w poszczególnych dziedzinach odnosi się do imprez międzynarodowych.

Przejdźmy utartym już zwyczajem do piłki nożnej. O mistrzostwo ligi rozegrano dwa spotkania. Cracovia — wygrała mecz z Wisłą w stosunku 2:1 a bramki dla niej zdobyli debiutujący po długiej pauzie Gintel i Matusiński. Tak wielkim zainteresowaniem cieszą się zawody piłkarskie w Krakowie — to świadczy udział nieomal 12 tys. widzów. Miłą niespodzianką sprawił swym zwolennikom Ruch zwyciężając ŁKS. 4:0. Z spotkań towarzyskich dwa wyniki są specjalnie cenne — a mianowicie wygrana Cracovii do zawodowej jedenastki Wiener Sportclubu 4:1 oraz zwycięstwo Legii nad WAC. 3:2. Gorzej spisała się Warta, pozwalając się zwyciężyć od mało znanego zespołu czeskiego „Bata“ 2:4 (0:1). Zawody te nie cieszyły się zbytnią frekwencją publiczności.

Na mistrzostwach bokserskich Europy nie powiodło nam się najlepiej. O ile początkowo szło wszystko sprawnie, o tyle w końcowej fazie zaszyły niemie dla nas niespodzianki. Stuprocentowy kandydat na mistrza Europy Górny z powodu choroby nie mógł swej roli wypełnić tak, jakby tego pragnął on i polski sport, podobnie i Konarzewski z powodu niedyspozycji nie walczył. Do finału zakwalifikowali się Forlański, Majchrzycki. Pierwszy miał za przeciwnika Węgra Enekesa i gorącą publiczność madziarów, która wprost w rzadko widziany sposób, okrzykami zachęcała do walki swego ziomka. Początkowo prowadził Forl. pod koniec jednak nerwy nie wytrzymały wyściku, jakkolwiek mięśnie zawodnika nie zrobiły — przeorał nasz reprezentant nieznacznie na punkty. Majchrzycki uległ na punkty Beselmanowi (Niemcy) po grze wyrównanej. Zdobyliśmy więc dwa tytuły wicemistrzów. Pozostałe walki dały zwycięstwo następującym zawodnikom: W. kogucia Szeles (Węgry) pokonał Plasecu (Rum.) W. piórkowa Szabo (Węgry) pokonał Włocha Saraciniego na pkt. W. lekka. Bianchini zwyciężył Węgra Szobolewskiego na pkt. W. średnia. Meroni (Włochy) pokonał Szigetiego. Leidman (Niemcy) uległ na pkt. Petersenowi. W wadze ciężkiej Michalson (Dania) pokonał Molandera (Szwecja) na punkty.

W szermierce przedstawiciele Armii Polskiej uzyskali z reprezentacją Armii Węgierskiej wynik remisowy 1:1. W szpadzie wyrównamy 13 i pół pkt. na 11 i pół pkt. W szabli dopiero po dogrywce zostaliśmy pokonani 11:10. W normalnej grze wynik brzmiał 10:10.

Włosi triumfowali również na konkursach hipicznych w Warszawie, odnosząc obok szeregu innych zwycięstw — cenną wygraną w najważniejszym biegu o „Puchar Narodów“. Drugie miejsce przypadło Polsce, a trzecie Francji.

Na szosach śląskich po raz drugi rozegrano wyścigi o wielką nagrodę „Polski“. Na starcie stanęło 36 motocykli wśród których byli zawodnicy niemieccy, czescy, angielscy, amerykańscy i szwajcarscy. Z górą 80 tys. widzów przyglądało się tej niezwykle atrakcyjnej imprezie — to też zwycięzca „Grand Prix“ oświadczył, że w stolicy Austrii, gdzie niedawno startował nie widział tyle publiczności. Najlepszy czas dnia uzyskał Bauhofer (Niemcy) na D. K. W. czasie 2.51.24 godz., długość trasy 301,4 klm.

W klasie do 350 ccm. zwyciężył Oilter (Szwajcaria) na Motosacoche przed Matczakiem z Krakowa. W kat. 250 ccm. wygrał Koszczyński z Unji poznańskiej na „Rex Acme“. W najniższej kat. 175 ccm. pierwszym był Ziółkowski z Bydgosk. Kl. Mot. na „James“.

Hokeiści rozegrali znowu szereg spotkań. I tu nie obyło się bez niespodzianek. Oto „Lechia“ uległa nadspodziewanie dobrze grającej Warcie 1:0. Bramkę uzyskał po strzale naroznym Bloch. Lechia komb. zwyciężyła Czarnych komb. 8:2 (5:0). Gra ta była ciekawsza od gry poprzednich drużyn. Nazajutrz Warta pobiła Czarnych 1:0. Bramkę zdobył Poszwa w 21 min. Klub Hokeistów Siemianowice rozegrał dwa mecze w Bytomiu, w pierwszym dniu wygrał ze słabą drużyną VfL. Waldenburg 4:0 a nazajutrz przegrał do Wehring-Club — Wiedeń gładko 3:0.

Mistrzem w lekkiej atletyce został AZS. bijąc Wartę. Pozostałe kluby nieodegrały większej roli. Wyróżnił się w Warcie Biniakowski, będący w dobrej formie oraz Balcer i Pernak z AZS. W biegu na 100 mtr. wygrał Pernak czas 11.3 200 mtr. Biniakowski 22.5 sek. okręg. pobity 400 mtr. 1) Biniakowski 51.4, 2) Piechocki (AZS.) 800 mtr. 1) Pawlak (W.) 2.05.4, 1500 mtr. 1) Jakubowski (Sok.) 4.02.6 min. 5000 mtr. 1) Robiński (W.) 16.34, 10.000 mtr. 1) Mialkas (S.) 35.2. 1. 110 pł. Balcer 17.3. 400 pł. Gancarz 63.2. 4×100 1) AZS. I, A. Z. S. II, 3) Warta. Czas pierwszej drużyny 45.4. 4×400 mtr. 1) Warta 3.35.6 sek. okręg. Skok wzwyż Gładysz 170 ctm. Skok wdał Balcer 6.40 mtr. Skok o tyczce Zakrzewski AZS. 3.30 mtr. Dysk Heljasz 39.25 mtr. Kula Heljasz 13.94 mtr. Młot Heljasz 25.07 mtr. W ogólnej punktacji AZS. zyskał 50 pkt. Warta 46 pkt. Sokół 22 punkt. i SMP. 2 pkt.

Pierwsze w sezonie zawody pływackie z okazji święta wiosennego w. f. i p. w. cieszyły się znacznym zainteresowaniem. Wyniki uzyskane wskazują na to, że w najbliższych mistrzostwach okręgowych padną niejedne rekordy. W grupie pań dominowała Kretschmandówna (SV.) zwyciężając na 100 mtr. styl. dowol. w czasie 1.53.4 na 200 mtr. w stylu klas. w czasie 4 min. Sztafetę 3×100 styl. zmiennym wygrała drużyna S. V. przed Unją w czasie 6.28.8.

Panowie 200 m. klas.: 1. Kaniewski (P. T. P.) 3:24, 100 m. dow.: 1. Lisewski (Un.)

1:15.8 (rekord okr. o 1.2 sek. pobity). 50 m. dow. (pow. 40 lat). 1. por. Jankowski (Un.) 48.9. 100 m. dow. (do lat 16): 1. Pietrowiak (H. C. P.) 1:40.5. 3×100 m. zmiennym: 1. Unja I. (Widermański, Antoniewicz i Lisewski) 4:37.5 (rek. okr. o 5.2 pobity). Skoki: 1. Matuszewski (W) i Lisewski (Un.), 4×100 m. dow. (międzyszkolna): 1. gimn. Kantego 6:53. 2. Marcinkowski 7:25.

Mecz w piłkę wodną między „Unją“ a kombinowaną drużyną okręgu wzmocnioną Kratochwilą z A. Z. S. warszawskiego wygrany został przez Unję 6:0 (3:0).

Co słychać w świecie sportowym?

CRACOVIA po zwycięstwie nad Wisłą PROWADZI W TABELI LIGOWEJ 14 pkt. przed Wisłą 12 pkt. i Wartą 11 pkt.

LEKKOATLECI POLSKIEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA pokonali lekkoatletów Niem. Śląska po raz trzeci z rzędu 79:58 pkt.

POLONIA STOLECZNA gościła przez dwa dni w Wiedniu. W pierwszym dniu pobiła Post Club 3:1 a nazajutrz ze Słowaniem grała 3:3.

Mistrzostwo Warszawy w hazenice zdobył AZS bijąc w finale Grażynę 5:2.

W DNIU 15 BM. odbędzie się w Krakowie UROCZYSTY OBCHÓD 10-LECIA PZPN. W ramach tych zawodów odbędzie się mecz z cyklu rozgrywek o puchar środkowej Europy dla amatorów pomiędzy Austrią i Polską. Skład polskiego zespołu zestawili kapitan związkowy następująco: Fontowicz, Martyna—Ziemián, Mysiak, Kotlarczyk, Bajorek, Atak Balcer, Kossok, Reyman, Pazurek, Czulak. Drobne zmiany są możliwe. W razie wygrania tego spotkania mamy zapewnione pierwsze miejsce.

29 CZERWCA BR. ROZEGRANY ZOSTANIE w Poznaniu mecz w hokeju ziemnym pomiędzy Polską a Austrią na Stadjonie Miejskim.

OKRĘGOWE MISTRZOSTWA PŁYWACKIE zapowiadają się wobec stale zwiększającej konkurencji niezwykle ciekawie. Rozegrane zostaną w dniach 11 i 12 lipca na pływalni związkowej w Poznaniu.

PREZESEM POZNAŃSKIEGO OKRĘGOWEGO Związku Kolarskiego został prezes Klubu HCP. p. inż. Kurzewski.

TENNISOWYM MISTRZEM STOLICY został Jerzy Stolarow, zwyciężając brata swego Maksa i Tłoczyńskiego. Ostatni przechodzi pewien spadek.

★
KULMINACYJNYM PUNKTEM ŚWIĘTA WIOSENNEGO w. f. i p. w. w Poznaniu będą imprezy w dniu 15 bm. na Stadionie Miejskim oraz regaty na Warcie. Wieczorem odbędzie się na auli uniwersyteckiej uroczysta Akademia.

★
RAWICKI KLUB SPORTOWY GOŚCIŁ BRESLAUER SPORTCLUB, któremu uległ 4:2 i wygrał 3:1. Zainteresowanie zawodami było wielkie.

★
STELLA GNIĘŻNIENSKA zwyciężyła w tenisie Ostrovję na własnych kortach 3:2.

KUSOCIŃSKI raz jeszcze na mistrzostwach lekkoatletycznych Warszawy potwierdził swą świetną formę uzyskując na dystansie 1.500 mtr. czas 3.59 *lepszy od dotychczasowego rekordu polskiego*. Również w tym dniu sztafeta 4×100 mtr. Warszawianki uzyskała czas 43.8 ustanawiając w ten sposób nowy rekord polski.

★
15 CZERWCA PZLA URZADZA WIELKIE ZAWODY międzynarodowe z okazji 10-lecia „polskiej lekkoatletyki“. Należy się spodziewać poprawy szeregu rekordów naszych zawodników szczególnie w biegach.

★
MISTRZ TENNISOWY WĘGIER KEHLING bardzo korzystnie wyraża się o naszych zawodnikach i jest gotów w ciągu najbliższego sezonu przybyć do Polski celem rozegrania kilku spotkań.

PLYWACY POLSCY skorzystają z zaproszenia na zawody pływackie urządzone przez K. S. „Neptun“ w Gdańsku w dniach 5 i 6 lipca.

★
MAJTKOWSKI UZYSKAŁ W ZAWODACH bardzo ładny wynik w skoku o tyczce 3.55 mtr., który wysunął go zaraz na czoło naszych najlepszych tyczkarzy.

★
LEWINÓWNA, zawodniczka wileńskiej Makkabi **USTANOWIŁA NOWY REKORD** w rzucie kulą z wynikiem 11.46 mtr.

★
POLSKI ZWIĄZEK BOKSERSKI zamierza zaangażować jeszcze dwóch trenerów, najprawdopodobniej z Niemiec.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Życia Polic. Kl. Sp. w Grudziądzu.

W dniu 11 maja 1930 r. Policijny Klub Sportowy Grudziądz miasto obchodził uroczyste poświęcenie łodzi sportowej. Uroczystość rozpoczęła się pochodem wioślarzy przez ulice miasta z orkiestrą marynarki do kościoła, następnie dalszemi ulicami do przystani wioślarzkiej.

Poświęcenia dokonał ksiądz profesor Jaranowski. Chrzestniami byli pani prezesowa Marchlewska, radczyni pani Ruchniewiczowa, dyrektor p. Kolucki i p. Wacław Korzeniewski.

Jako przedstawiciele władz reprezentowali z ramienia nieobecnego Pana Wojewody Pomorskiego pan Starosta Niepokulczycki, generał Łados, prezydenta miasta Włodek, a z ramienia nieobecnego pana Komendanta Wojewódzkiego P. P. Mieczysław Królikiewicz aspirant P. P., który w imieniu pana Komendanta Wojewódzkiego wygłosił treściwą mowę, życząc Pol. Klub. Sp. pomyślności i rozwoju.

Po poświęceniu odbyła się przed zebraną switą defilada 12 łodzi, następnie przyjmowano gości skromną herbatką w sali przystani. — Łódź policyjna otrzymała nazwę Witalis i to imię pana Komendanta Wojewódzkiego P. P. Inspektora Olszańskiego, a to z okazji jego imienin oraz dla tego, że łódź ta jest pierwszą w policji na Pomorzu. Z uroczystości tej dokonano większą ilość zdjęć fotograficznych. Zdjęcia zostały skompletowane w dwa dobrze wykonane albumy, który w dowód wdzięczności za popieranie sportu przesłane zostały Panu Komendantowi Wojewódzkiemu P. P. w Toruniu.

Wiosenne święto W. F. i P. w powiatu Leszno.

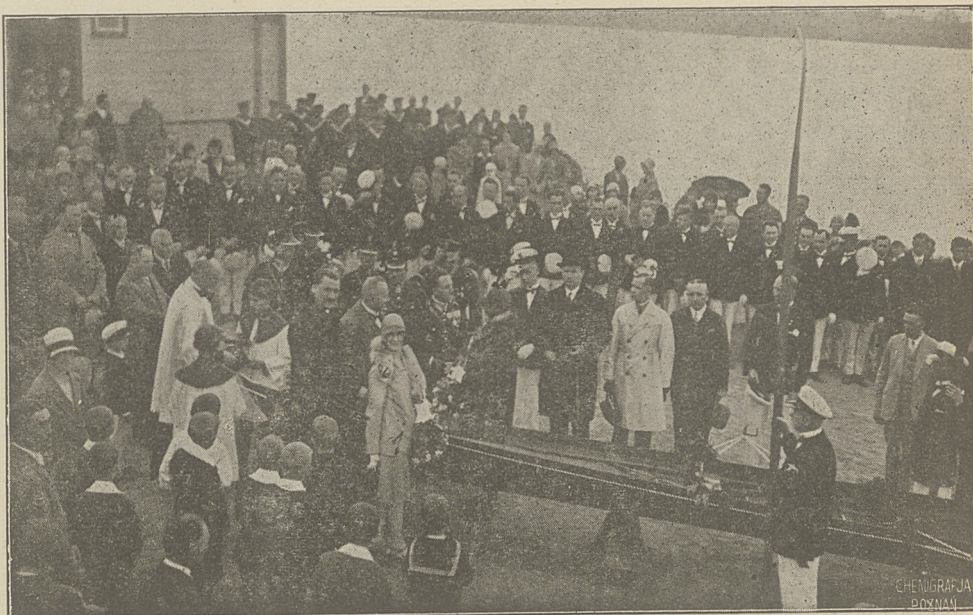
Tegoroczne Święto W. F. i P. w powiatu Leszno zostało rozłożone na trzy dni. Dnia 11. V. 30 przeprowadzone zostały zawody strzeleckie, dnia 18. V. 30 zawody wojskowe i lekkoatletyczne oraz gry sportowe. Dnia 25. V. 30 uroczyste zakończenie, finały lekkoatletyczne, sztafety, bieg

kolarski oraz pokazy gimnastyczne i harcerskie.

Zawody strzeleckie otworzył pulk. Rowceki, dnia 55. Pozn. p. p. witając zawodników i podnosząc wielkie znaczenie sportu strzeleckiego. Do zawodów tych stanęły: hufce szkolne, młodzież pozaszkolna, młodzież poniżej lat 16, rezerwiści, stowarzyszenia w. f. i kluby sportowe oraz kobiety. Zainteresowanie się zawodami strzeleckimi było duże. W wynikach ogólnych zawodnicy wsi dorównywali już w roku bieżącym hufcom szkolnym. Specjalnie dobrimi wynikami wyróżniły się hufce szkolne żeńskie a zwłaszcza hufce żeńskie Szkoły Przemysłowo-

wo-Handlowej i hufce Seminarjum Żeńskiego. Razem w zawodach strzeleckich wzięło udział 148 członków p. w. oraz 24 kobiety.

Do zawodów lekkoatletycznych stanęły również szkoły, pozaszkolni, stowarzyszenia w. f. i kluby sportowe oraz kobiety; do zawodów wojskowych hufce szkolne i jednostki pozaszkolne. W szlachetnej rywalizacji wyróżniali się zawodnicy wsi by dorównać hufcom szkolnym, osadzie szły w zawody z stow. w. f. i klubami sportowymi. Wieś w roku bieżącym o tyle postąpiła, że jej przedstawiciele weszli w niektórych konkurencjach nawet do finału ogólnego. Postąpiły także poważnie naprzód



Poświęcenie łodzi Polic. Kl. Sp. w Grudziądzu. Stoją: 1. Prezesowa Z. Marchlewska, radczyni Ruchniewiczowa, p. W. Korzeniewski, dyr. Kolucki, ks. prob. Jaranowski, radca Ruchniewicz, prezes T. Marchlewski, starosta Niepokulczycki, asp. P. P. Królikiewicz.

hufce szkolne, tak, że stow. w. f. i kluby sportowe, które dotąd dzierżyły pewne pierwszeństwo mają już obecnie przed sobą poważnych przeciwników. Natomiast w zawodach lekkoatletycznych kobiet zdobył zwycięstwo hufiec żeńskiego Seminarjum Nauczycielskiego bijąc stow. gimn. Sokół.

Zakończenie Wiosennego Święta W. F. i P. W. w dniu 25. maja rozpoczęło się uroczystym nabożeństwem w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł przez ulice miasta z orkiestrą 17. p. ułanów na czele. Defiladę na rynku odebrał maj. Gromadzi w zast. nieobec. dc. 55. pp. p. pułk. Roweckiego wraz z p. starostą Zenkterem i przedstawicielami władz. Na boisku Sokola nastąpił przegląd zawodników i otwarcie zawodów przez przewodniczącego Pow. Komit. W. F. i P. W. p. starostę Zenkterera, który przemówił do zawodników zachęcając do uprawiania wych. fiz. i sportu i wnosząc okrzyk na cześć Najjaśn. Rzeczypospolitej Polskiej — orkiestra odegrała hymn narodowy a na maszt wniósł się sztandar biało-czerwony. Rozpoczęły się zawody, które trwały z przerwą obiadową do wieczora. Ogólny zachwyt wzbudziły wśród publiczności pokazy: budowa i rozebranie namiotu na czas — wykonane przez harcerzy pod kierow. p. prof. Skopowskiego oraz pokazy gimnastyki rytmicznej przez Seminarjum Naucz. Żeńskie, prowadzone przez p. prof. Krzywkównę. Zainteresowanie wzbudził również pierwszy bieg kolarski na 5 kilometrów na torze boiska.

Na zakończenie nastąpiło odczytanie wyników i rozdanie nagród najlepszym zawodnikom, które wręczała p. starościna Zenkterowa.

W wszystkich zawodach wzięło udział 428 zawodników.

Powiatowe Święto Przyniesienia Wojskowego w Kościerzynie.

Uroczystość dorocznego święta p. w. zapoczątkowano dnia 31. maja o godz. 12-tej strzelaniem indywidualnym przedpoborowych oraz rezerwistów. Następnie odbyły się zawody kolarskie. Wieczorem o godz. 20,30 przemarszerował przez miasto oddział p. w. złożony z komp. hufców szkolnych oraz plut. p. w. Stow. Mł. Pol. katolickiej na czele z orkiestrą semin. naucz.

W dniu 1. czerwca wczesnym rankiem pociągami ze wszystkich kierunków powiatu zjeżdżały się oddziały p. w., witane na

dworcu kolejowym przez orkiestrę Powst. i Wojaków, skąd pomarszerowano na rynek i po złożeniu „w kozły broń“ udano się do kościoła na nabożeństwo. Po mszy świętej Powiatowy Komendant P. W. por. Sulatycki zdał raport Komendantowi Garnizonu p. majorowi Komarowi, poczem do zebranych oddziałów p. w. przemówił Komendant Obwodowy P. W. p. kapitan Sagański. Następnie odbyła się defilada, którą odebrał komendant garnizonu p. major Komar wraz z przewodniczącym komitetu w. f. i p. w. p. Starostą Malanowskim.

Po południu przy pięknej pogodzie odbyły się w obozie p. w. kobiet w Garczynie zawody sportowe. — Wieczorem w sali hotelu „Pomorskiego“ odbyło się przedstawienie (odegrane przez zespół urzędników kolejowych). — Członkowie przysposobienia wojskowego mieli wstęp bezpłatny. — Udatne urządzenie święta p. w. zawdzięcza się w dużej mierze zainteresowaniem obywatelstwa kościelnego wzgl. powiatu, które na apel powiatowego komitetu w. f. i p. w. nie oszczędziło na ten cel datków tak w gotówce, jak i w naturze. Wynik zawodów: Strzelanie dla przedpoborowych 1. stopnia: 1. Marczak Władysław, huf. szkol. semin.

Strzelanie dla przedpoborowych II. stopnia: 1. Winkler Jan, huf. szkoły rolniczej. Strzelanie dla rezerwistów: 1. Szullk, kolej. p. w. Kościerzyna.

Trójbój: 1. Znaniecki, huf. szkol. semin. naucz.

Bieg na przelaj: 3000 mtr.: 1. Bruski Józef, huf. szkol. gimn.

Bieg kolarski 20 klm.: 1. Bistron, przys. wojsk. S. M. P. K. Kościerzyna.

Rzut dyskiem: 1. Tatera Piotr, huf. szkol. gimn.

Bieg 800 mtr.: 1. Lejk, huf. szkol. semin. Skok wzwyż: 1. Znaniecki, huf. szkol. semin.

Stafeta 4x100: 1. miejsce zespół hufca szkolnego gimnazjum.

Eliminacyjne zawody strzeleckie w Wierchucinie Kr.

Dnia 18. maja 1930 r. w Wierchucinie Królewskim odbyły się eliminacyjne zawody strzeleckie w strzelaniu z broni wojskowej połączone z zabawą letnią, które miały następujący przebieg:

O godzinie 12 ej w południe odbyła się zbiórka przed szkołą powszechną do której stanęli: Towarzystwo Powstańców i Wojaków Wierchucin Kr. prowadzone przez prezesa Błocha Lucjana, Stowarzyszenie

Młodzieży Polskiej Wierchucin Kr. prowadzone przez Kokoszewskiego Leona — Komendanta Stowarzyszenia i Drużyna Przedpoborowa P. W. Murucin — prowadzona przez Komendanta Górskiego Edmunda. Podoficer Instrukcyjny Wójtostwa, plut. Jasiński Paweł z 62 pp. po odebraniu raportu od poszczególnych Komendantów złożył raport z całości dowódcy Wierchucin-skiej kompanii P. W. por. rez. Górskiemu Janowi.

Następnie kompania odmaszerowała z orkiestrą na czele na prowizoryczną strzelnicę na gruncie p. Szrajdy Bronisława, gdzie o godzinie 13-iej rozpoczęło się strzelanie na 200 mtr. W strzelaniu wzięło udział 30 rezerwistów i 47 przedpoborowych z broni wojskowej.

Wyniki strzelania są następujące:

I. Rezerwiści 200 mtr. bez podparcia:

1. m. uzyskał Górski Jan — 52 pkt. na 60 możliwych.

2. m. uzyskał Sergot Józef — 51 pkt. na 60 możliwych.

3. m. uzyskał Przybylski Konstanty — 46 pkt. na 60 możliwych.

II. Przedpoborowi Wierchucina Kr. 200 mtr. z podparciem:

1. m. uzyskał Szrajda Konrad — 47 pkt. na 60 możliwych.

2. m. uzyskał Szrajda Piotr — 46 pkt. na 60 możliwych.

3. m. uzyskał Mrugowski Franciszek — 45 pkt. na 60 możliwych.

III. Przedpoborowi Murucina 200 mtr. z podparciem:

1. m. uzyskał Lüneberg Artur — 48 pkt. na 60 możliwych.

2. m. uzyskał Röpke Walter — 48 pkt. na 60 możliwych.

3. m. uzyskał Hoppe Jan — 46 pkt. na 60 możliwych.

Zwycięscy otrzymali nagrody ufundowane przez Gminną Komisję W. F. i P. W. oraz Zarząd Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Wierchucinie.

Po strzelaniu wszyscy uczestnicy wzięli udział w zabawie letowej.

Do zorganizowania i sprawnego przeprowadzenia zabawy przyczynili się wójt Górski — prezes Kom. W. F. i P. W., Zarząd Tow. Powst. i Woj. z p. Błochem Lucjanem na czele, orkiestra dęta z Koronowa i „organ zaopatrzenia“ bawiących się — właściciel restauracji Szrajda Jan, gdzie za gotówkę nie można było dostać tylko ptasiego mleka. Paja.

Życia Tow. Powstańców i Wojaków im. Nik. Krajny

W związku z ukończeniem Tygodnia Propagandowego L. O. P. P. — urządziło tutejsze Tow. Powstańców i Wojaków dla wszystkich członków w ubiegłą niedzielę 25-go b. m. z rządu VIII-me ostre strzelanie (III-cie w roku bieżącym) w maskach gazowych na strzelnicę w lesie wóleckim. Niekorzystna pogoda z niedzieli rana nie rokowała Towarzystwu pomyślnego przeprowadzenia akcji propagandowej. Nie pomyślono się jednakowoż w rachubie, że niepogoda się odwróci, gdyż rychło po południu niebiosa nie skąpiły obfitych blasków słonecznych. Strzelanie, które odbyło się pod dozorem prezesa T-stwa por. rez. F. Alankiewiczza oraz sierż. Dyczka z 68 p. p. z Wrześni, było bardzo interesujące ze względu na użycie masek gazowych, doznających u naszych członków poraż pierwszy praktyczne zastosowanie. Wyniki oddanych strzałów wskazują na to, że członkowie, którzy przeważnie zastąpieni byli przez przedpoborowych, umieją się znaleźć w sytuacji i wydać dostatecznych wysiłków.



POWIATOWE ŚWIĘTO W. F. I P. W. W LESZNIE.

1. Nagrody i organizatorzy.
2. Pluton p. w. konnego i w głębi cykliści.
3. P. W. Kobiet.
4. Budowa namiotu na pokazach wf. i pw.

X działalność sowieckiego „Osoawjachimu“

Wydana ostatnio w Rosji broszura p. t. „Otcziot milionam“ daje szczegółowe sprawozdanie z kilkuletniej działalności towarzystwa „Osoawjachimu“, który w dzisiejszej swej formie powstał na przełomie 1926-27 r. przez połączenie dwóch pokrewnych organizacji: „Awjachima“ (odpowiednik naszej L. O. P. P.) i „Oso“ (towarzystwo popierania obrony państwa).

W dn. 1 października 1927 r. towarzystwo liczyło ogółem 2.950.000 członków. Liczba ta w rok później wzrosła do 4 milj., zaś w d. 1 października 1929 r. wyniosła już 5.100.00.

Zasadniczym zadaniem towarzystwa jest popularyzacja zagadnień, związanych z pojęciem obrony państwa, zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa i chemii, oraz czynne współdziałanie z państwem w pracy nad wzmocnieniem obronności państwa. Tu na pierwszy plan wysuwa się prowadzone przez towarzystwo przysposobienie wojskowe ludności, realizowane w licznych „kółkach wojskowych“. W r. 1929 do prac tych, mających pierwotnie charakter ogólny, wprowadzono czynnik specjalizacji, obejmując niemi różne rodzaje broni. Rozwój akcji przysposobienia wojskowego wysunął konieczność przejścia w organizacji od drobnych „kółek“ do jednostek stałych szkolnych. Władze wojskowe sowieckie dla podtrzymania tej akcji przyznały szereg ulg dla młodzieży w wieku przedpoborowym oraz rezerwistów, przechodzących wyszkolenie w oddziałach „Osoawjachimu“. Od października roku ub. dokonano dalszy krok naprzód przez wprowadzenie obowiązkowego wojskowego przysposobienia w oddziałach Osoawjachimu dla części młodzieży w wieku przedpoborowym, rezerwistów (dowódców rezerwy) i szkolnych w t. zw. trybie pozawojskowym.

W osatnich dwóch latach ogromny nacisk

położyły władze „Osoawjachimu“ na wciągnięcie do tych prac wojskowych i kobiet. W ciągu roku 1929 ilość ich wzrosła z 700.000 do 1.100.000. Największą frekwencją cieszą się tu kółka i kursy sanitarne, łączności i administracyjno-gospodarcze. Ostatnio stworzone zostały specjalne kursy milicyjne (t. j. policyjne) dla kobiet, oraz oświatowo-polityczne, przygotowujące instruktorki do pracy w czerwonej armji.

Z dziedziny sportu główny nacisk położono na rozwój sportu strzeleckiego. Ogólne kierownictwo tym sportem spoczywa obecnie w rękach Osoawjachimu, co znalazło swój wyraz w wydaniu jednolitych instrukcyj co do systemu szkolenia, norm strzeleckich oraz organizacji zawodów, a dalej w utworzeniu dwóch szkół dla instruktorów strzeleckiego sportu. Dodatkowo Osoawjachim studjuje teoretycznie i praktycznie zagadnienie snajpingu.

W zakresie lotnictwa działalność towarzystwa wyraziła się w stałym popieraniu sportu lotniczego, stworzeniu 4 szkół lotniczych o programie uzgodnionym z departamentem aeronautyki, badaniach naukowych, werbowaniu kandydatów do wojskowych szkół lotniczych, subwencjonowania i popierania lotnictwa cywilnego, wreszcie w gromadzeniu środków na zakup aparatów lotniczych dla wojska. W tym ostatnim zakresie szczególnie głośne i wydatne były zbiórki na lotnictwo pod hasłem „Nasza odpowiedź Chamberlainowi“ oraz „Na fundusz obrony“.

W dziedzinie obrony przeciwgazowej „Osoawjachim“ prowadzi stałą i systematyczną pracę, mającą na celu zapoznanie społeczeństwa z zasadami obrony przeciwgazowej oraz jego organizacją, rozporządzając własnymi licznymi kadrami instruktorskimi. Towarzystwo własnym sumptem zbudowało „Instytut Obrony Chemicznej“, oraz dokonało poważnego

wysiłku w dziedzinie walki ze szkodnikami polnemi.

Budżet zwyczajny towarzystwa wzrasta z roku na rok (wysokości jego sprawozdanie nie podaje), a zwiększają go znacznie podejmowane od czasu do czasu zbiórki nadzwyczajne. Akcja znana pod hasłem „Nasza odpowiedź Chamberlainowi“ dała w sumie 1,138,710 rb., z czego wydatkowano: 6.740.000 na lotnictwo, 1.230.000 na czołgi, 1.024.000 na budowę Instytutu Chemicznego itp.

Zbiórka pod hasłem „Na fundusz Obrony“ dała 5,5 mil. rb., które w całości przeznaczono na lotnictwo.

Ograniczam się tutaj do zacytowania najważniejszych tylko pozycji ogólnego sprawozdania, charakteryzujących główne kierunki pracy Osoawjachimu.

Pozostaje jeszcze do omówienia program 5-letni rozwoju towarzystwa, Osoawjachim bowiem posiada własną — rzecz prosta — „pięciolatkę“.

Ilość członków towarzystwa wzrosnąć powinna w ciągu 5 lat do 17 mil. ludzi. Finanse Osoawjachimu w ciągu tego okresu dać powinny 127,5 mil. rb. na cele obrony państwa. Z pieniędzy tych plan przewiduje budowę szeregu lotnisk, szkół lotniczych, strzelnic itp., zakup wojskowych samolotów oraz powołanie do życia trzech olbrzymich instytucyj: Centralnego Domu Obrony, Ogólnozwiązkowego Domu Chemji i Centralnego Naukowo-badawczego Instytutu.

Nie wdając się tutaj w ocenę możliwości zrealizowania tych projektów — wypada stwierdzić, że już w obecnej chwili towarzystwo „Osoawjachim“ odgrywa niewątpliwie bardzo ważną rolę w dziedzinie przygotowania kraju do wojny i stanowi ważny czynnik, łączący szerokie masy społeczeństwa z czerwoną armją.



Pierwsze wspólne otwarcie sezonu wioślarskiego przez towarzystwa wioślarskie w Poznaniu w r. 1927 na terenie Kl. Wiośl. 04.

Nad mogiłą śp. majora Antoniego Biskupskiego

Gdzie jest kres dążeń i pragnień ludzkich? Czem jest życie człowieka i obywatela wobec nieublaganej konieczności opuszczenia grona żyjących, opuszczenie rodziny i przyjaciół?

Jakąż wartość i jakie znaczenie pozostawia po sobie przeciętny śmiertelnik?

Gdy z punktu widzenia związków rodzinnych każdy wypadek śmierci jest bolesny, z punktu widzenia ogółu, poza utratą pracującej produktywnej jednostki, traci społeczeństwo w.rystko, co opuszczająca nas jednostka jeszcze w życiu swem zdziałaćby mogła. A gdy chodzi o jednostkę, która, dobrze zasłużywszy się narodowi, opuszcza nas w kwiecie wieku, tem większy żal wzbudza w pozostałych, tem bardziej niezrozumiałą dla żyjących jest tajemnica śmierci!

Te myśli nasuwają się nad świeżą mogiłą śp. Antoniego Biskupskiego, majora wojsk polskich, kawalera orderu *Virtuti Militari*.

Dlaczego poruszyły się do żywego serca i umysły powstańców wielkopolskich? Dlaczego wybrzeże polskie okryło się kirem, co jest przyczyną smutku 61 pułku piechoty, dawnego 7 pułku strzelców wielkopolskich? Dlaczego wreszcie okryło się żałobą miasto Rogoźno i okolica?

Nieublagana śmierć wyrwała z grona żyjących dnia 29 maja 1930 w kwiecie wieku w 39 roku życia komendanta placu w Gdyni śp. majora Antoniego Biskupskiego. Zbyt krótko działał w Gdyni śp. Zmarły, by mógł osobistemi zaletami Swemi zdobyć uznanie miejscowego społeczeństwa. A jednak żal i żałoba polskiego wybrzeża wskazują na to, że dobrze znane i tam były zasługi śp. Zmarłego z powstania wielkopolskiego i że czczą w Nim człowieka, który w drobnej części, na swój sposób, był jednym z twórców powstania wielkopolskiego. Pod specjalną eskortą marynarki odwieziono przeto zwłoki śp. Zmarłego do Jego rodzinnego miasta Rogoźna, by spoczął w tej ziemi, którą poruszył, której lotnością Swego ducha nadał impulsu do zrzucenia jarzma pruskiego.

W pierwszą niedzielę czerwcową, przy przepięknej pogodzie, zapanował uroczysty i smutny nastrój w mieście Rogoźnie wielkopolskim. Oto należało na wieczny odpoczynek złożyć zwłoki śp. majora Antoniego Biskupskiego, organizatora powstania wielkopolskiego w mieście Rogoźnie.

W czem tkwi popularność śp. Zmarłego, który przecież w świetle krytycznych badań nie był bohaterem w ścisłym tego słowa znaczeniu? Śp. A. Biskupski był w rzeczywistości cichym i skromnym działaczem narodowym, nie szukającym wielkiego rozgłosu, ograniczającym się do działania na terenie swego miasta rodzinnego. Wielką zasługą Zmarłego tkwi w tem, że On był inicjatorem, On był twórcą, On poruszył swe miasto rodzinne do organizacji siły zbrojnej, a w przewidywaniu

nej inicjatywy stworzyli powstanie wielkopolskie, które ugruntowało zachodnie granice naszego Państwa.

Nie dziw więc, że nad mogiłą śp. majora Antoniego Biskupskiego zeszli się dawni towarzysze broni i całe miejscowe społeczeństwo. Dowódca 61 pułku piechoty p. płk. Waśkiewicz przemawiał przy wynoszeniu zwłok z domu żałoby, podkreślając szczególnie stratę, jaką poniosła zgonem tym armia polska. W imieniu powstańców wielkopolskich przemawiał z kolei p. kap. Fenrych, referent hist. przy D. O. K. VII w Poznaniu. Z uczuciem szczerego żalu podkreślał kap. Fenrych zasługi śp. Zmarłego z czasów powstania, poczem ruszył długi kondukt żałobny w stronę cmentarza. Liczne grono oficerów i podoficerów, dawnych towarzyszy broni zjechało się zewsząd nawet z kresów wschodnich, by oddać cześć i ostatnią przysługę śp. Zmarłemu. W pochodzie szły miejscowe organizacje, Towarzystwa Powstańców i Wojaków, delegacja 61 pułku piechoty, szkoły, władze i nieprzeliczone rzesze publiczności.



Ś. p. mjr. Antoni Biskupski.

możliwości kontrakcji ze strony niemieckiej, uprzedził wrogie zamiary. W bezwzględnej i konsekwentnej dążeniu do stworzenia lokalnych sił polskich na przełomie roku 1918-19, zorganizował śp. Zmarły drużyny bojowe miasta Rogoźna i okolicy, w oparciu o które utrzymano tę placówkę w niewątpliwym i bezwzględnej posiadaniu polskim. Te przewidywania śp. Zmarłego sprawiły, że w czasie powstania miasto Rogoźno nie było terenem walk, a działania bojowe odsunęły się od tego ośrodka znacznie na północ i północny-zachód, w okolicy Chodzieży i Czarnkowa.

Spoleczeństwo polskie uczciło przeto nad świeżą mogiłą śp. majora Biskupskiego nie tylko Jego zasługi życiowe, lecz dało wyraz głębokiej wdzięczności dla tych wszystkich, którzy, niecodzienne dusze mając, jak śp. Zmarły, wbrew zamiarom władz naczelnych, z włas-

Na rynku pożegnał przedwcześnie Zmarłego burmistrz miasta Rogoźna p. Smukalski, zaznaczając w podniosłych słowach, że umarł bohater miasta Rogoźna. I rację miał p. burmistrz Smukalski twierdząc, że śp. Biskupski był bohaterem miasta Rogoźna. Cechą bowiem bohaterstwa jest wybicie się ponad szary tłum, ponad otoczenie, szybować górnym lotem i wznieść otoczenie na wyżyny Swego ducha. To zdziałał na terenie Rogoźna w czasie powstania wielkopolskiego śp. major Antoni Biskupski i dlatego słusznie wyróżnił Go p. burmistrz Smukalski mianem bohatera miasta Rogoźna.

Śpij spokojnie w cieniu cyprysów śp. majorze Biskupski! Niechaj fale jeziora rogozińskiego kołyszają Cię do snu wiecznego! Niech wolny wiatr na zawsze grób Twój owiewa i na wieki niesie Ci odgłosy wolnego bytu Twego narodu!

A duch Twój, patrząc z zaświatów, niechaj raduje się pomyślnym rozwojem i dobrobytem umiłowanej Ojczyzny, której życie Swe poświęciłeś.

Śpij spokojnie, powstańcze wielkopolski!



(Ciąg dalszy).

Na wieczór tegoż dnia dojechalśmy do owych Mostów, gdzie też jednak zaraz potem zepsuła się nasza lokomotywa, skutkiem czego stałszy sobie w polu o 13 kilometrów od Grodna, telefonując co jakiś czas po nową maszynę. Dopiero nad ranem ruszył śmy.

W obecnej chwili jest godzina 8 m. 45, stoimy w Grodnie. Jesteśmy już po śniadaniu, ogoleni, umyć i ubrani. Niedługo ruszamy ku Wilnu.

Gadają, że Naczelne Dowództwo chce odciążać Śląsk przez demonstrację naszą w kierunku wciąż jeszcze niemieckiego Kowna.

— Es wäre ja etwas ganz apartes, nicht wahr?

6 września. Wilno.

Wczoraj tu przybyliśmy. Meldowaliśmy się z Ludkiem u dowódcy dywizjonu, kapitana Jankowskiego, który tu bawi chwilowo; w dywizji, gdzie powiedziano nam, że „jutro“ j dziemy, i u pułkownika Rómmla, dowódcy i brygady artylerji. Ten oświadczył nam, że mamy się wyładować, zając koszary i nocować. To ostatnie o tyle mniej mi się podobało, że Ludek odjechał do baterji, a ja musiałem zostać w mieście, jako kwatermistrz. — Przeprowadziłem się tedy łódką na drugi brzeg Wilji, obejrzałem koszary i stajnię, gdzie ongi stała 43 brygada artylerji połowej rosyjskiej, meldowałem się u kapitana Górkiewicza, dowódcy koszar, wreszcie poszedłem na kolację przez most żelazny do miasta. Na Świętojerskiej posiedziałem chwilę w jakimś ogródku, gdzie grała muzyka i wróciłem do koszar.

Tam w bajeczną noc księżycową, czekałem na przybycie baterji. Najprzód pod jakąś szopą, odbywając straż nocną niczem Don Kiszot. Potem poszedłem spać do pustych koszar na wędnę drzewną, potem — dla chłodu, do stajni na słomę, stamtąd nawet na jakieś łóżko „po panu kapralu“ do pustej sali żołnierskiej. Wreszcie o godzinie 5 m. 30 zbudziła mię pobudka.

Baterji nie było.

Znudzony tem wszystkim pomaszrowałem pieszo przez całe miasto na dworzec. Spali spokojnie całą noc w wagonach. Otrzymali rozkaz niewyładowywania się, a co do mnie, liczyli, że „i tak przyjdę.“ Istotnie przyszedłem. Właśnie przy pompie odchodziło generalne mycie.

7 września, niedziela.

Przybyliśmy wreszcie na miejsce: zrana nasz pociąg tym razem już szerokotorowy (w Wilnie przeładowaliśmy się) stanął na stacji Turmont o 20 kilometrów od Dynaburga. Tu po raz pierwszy spotkałem posterunki litewskie, jako „sprzymierzone“ obok naszych. Nieźle wyglądają.

Do godziny 7 wieczorem, oczekując dyspozycji, staliśmy na miejscu, poczem ruszyliśmy w stronę Wesołowa. Wieczór był pogodny i ciepły, droga dobra. Na noc stanęliśmy biwakiem pod jakimś folwarczkiem, rozparkowaliśmy na rżysku przy ogrodzie, konie na uwięzi, ludzie przy koniach i przy wozach na dworze.

9 września. Gudziszki o 2 klm. od st. Turmont.

Wczoraj jeździłem z patrolem wywiadowczym w okolicę, celem wyszukania kwater. Jechałem przez teren dawnych okopów frontu rosyjsko-niemieckiego. Lasy, pola niegdyś uprawne, ogrody i parki dworskie — wszystko porzucone rowami i pokryte całą siecią drutów. Folwarki, sądząc z mapy, niegdyś bardzo liczne, obecnie zebrane są całkowicie, gdzieniegdzie tylko w miejscu dawnych wsi lub dworów, stoją podyńcze domki, mury dawnych cmentarzy. Nietknięte pozostały chyba tylko liczne w tym kraju jeziora, jak np. Dryświaty, koło którego przejeżdżaliśmy właśnie.

W tej pustce jednak mieszkają ludzie, bo oto po paru godzinach wólczeży dobiłem wreszcie do zamieszkałej siedziby.

Wyjeżdżaliśmy z lasu i w pewnej chwili jeden z wywiadowców jadących przodem, podjechał ku mnie z czapką pełną doskonałych białych śliwek francuskich, mówiąc, że tu blisko jest sad. W istocie w bok od drogi

ciągnął się po pochyłości ogród owocowy, zasłonięty potężnym okopem, osnuty zrudziałą siecią drutów, zasłonięty i zdziczały, ale w głębi sadu widać było dym unoszący się z kominu.

Nie spodziewając się wielkich rzeczy ruszyłem tam raczej przez ciekawość i zaraz w ogrodzie mignęły szybko na nasz widok kolorowe sukienki młodych, jakichś kobiet. Wtedy z poza krzaków zobaczyłem ganek i dwór, obok jakieś resztki dworskiego obejścia, na ganku stały ciekawie przyglądając się nam owe młode niewiasty. Zeszliśmy z koni, przedstawiłem się tym pannom, z których jedna była już dorosła, druga młodsza — niemal dziecko. Wraz z mymi wywiadowcami zaproszeni zostaliśmy do stołu. Ukazali się papa i mama i z chłopaków, wszyscy radzi byli „polskiemu wojsku.“

Byliśmy w Skarnie u państwa Chodzków. Zaraz zastawiono stół: było mleko (sama śmietanka) czarny chleb i masło i owe białe śliwki — w większej ilości. Gospodarz bardzo wymowny, choć niewymawiający wcale litery „r“ opowiadał mi swe przeżycia z czasów bolszewickich: przetrwali na miejscu wszystkie gwałty i krzywdy, jedynie tylko dzięki temu, że sami obrabiali swoje dziesięciny w liczbie aż 10 pozostawione im łaskawie z ogólnej liczby należących do Skirna z tysięcy.

Pożegnany błogosławieństwami i życzeniami szybkiego zdobycia Dynaburga ruszyłem z powrotem, dowiedziawszy się tylko, że pas kraju zniszczony przez front (rozebrane budowle) kończy się ku północy pod Derewaniszkami, na południo-wschodnie zaś w takiej odległości, że trzeba było zrezygnować z dalszej wędrowki, jako bezcelowej.

Zostaliśmy więc w naszych Gudziszkach. Mieszkamy obecnie we dwóch z kapitanem Jankowskim w spichrzu, bo zwierzęta mieszkające w alkierzu tak nas mordowały pierwszej nocy, że musieliśmy ustąpić. W spichrzu bardzo jest nam wygodnie. (C. d. n.)

BOISKO: ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

UŁOZYŁ MARJAN FONTANA

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 23 czerwca 1930 r. pod adresem: *Szaradziści Fontana, św. Wojciech 16*. Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: kwartalny abonament „Junaka”. Rozwiązanie zadań i wynik losowania podamy w numerze 26.

Przyjaciół naszego „Boiska” upraszamy o zjednywanie nam nowych uczestników. W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do Administracji „Junaka”.

362. Szarada zakopiańska.

Poświęcam P. Wiesławie O.
Czwarta pierwsza żeńskie miano,
Szaradziście je nadano,
Jasne włosy, niezbyt niska,
Dobrze znana wam z „Boiska”.
Dziejów naszych kto zna karty,
Wie, że zwał się *Drugi czwarty*
Pan litewski Podkanclerzy.
Geometra ściśle mierzy,
Bo znów ten graniczny *trzeci*
Przekopały wiejskie dzieci.
Kwiatki rosną na tej łące,
A wstecz temu lat tysiące
Wśród *raz trzecich* może nory
Miały *raz dwa trzecich* twory.
Drugich trzecich jest dość w świecie,
I w piwnicy je znajdziecie,
Na okręcie i na łądzie.
Pierwszy pracowałem w sądzie,
Spraw *wspak trzeci* zawsze miałem,
Aż stękałem pod nawalem.

★

363. Eryk w opałach.

Sezonowa szarada zgłoszkowa.
Chociaż mu monety brak,
Trzy dwa pierwszy — wszystko wspak
Kupił na trzy drugie czwarte
I wywoływała kwartę.
Rób co chcesz i głowę susz,
Pierwsza dwa raz płatna już,
Poczem przerwa niezbyt długa,
Już ich będzie *trzecia druga*.
Sprawa się skończyła źle,
Pierwszy raz o wszystkim wie,
Zrobił „zdjęcie” szybko, ślicznie
I przetrzepał „błyskawicznie”.

✱

364. Trójznacznik.

a) „Popsuta majówka”.
Pyszna była to idea:
Luta, Juta i Andrea
Na majówkę poszły w las,
By bez mężczyzn spędzić czas.
Śliczna w lesie była *cala*,

Więc się trójka tam schowała,
Drzemie słodko, gdy w tem — strach!
Wpada Jurek, Fred i Stach.

b) Coś z literatury.

Miłą jest sadyba własna,
Zwłaszcza, gdy jest chata... jasna.
Już na tropie jest myśl twoja,
Zresztą poradź się Tolstoja.

c) A na dworze zawierucha...

We fotelu, jak na tronie,
Siedzi Dziaduś — ogień płonie,
Trzeszczą *całe* na kominie,
Na komnatę ciepło płynie.

★

365. Figielki szaradowe.

1. Jaki tusz jest kolorowy?
2. Jaki lek nie zawsze zdrowy?
3. Jaka Laja nos zadziera?
4. Jaki rak się poniewiera?
5. Jaki ter wciąż straszy ludzi?
6. Jaka ara ze snu budzi?

★

Rekordziści szybkości.

Dla Poznania: P. Franciszek Grzelczak (czwarte, godz. 15 m. 26).

Dla kraju: Pp. Zofja Rydlewska, Stefan Rakowski i Edmund Rydlewski z Jarocina (piątek, godz. 12 m. 15).

★

Rozwiązanie zadań z numeru 20.

350. Mistrz Doktorowa Helena Opielińska, Środa. 351. Szkoda czasu i atlasu. 352. Pan nauczyciel skonfiskował mi tytoń. Nie posiadaję forsę na papierosy. Eryk. 353. Fa - talasz - ki.

★

Trafne rozwiązania nadstali:

Z Poznania: Pp. M. Belżyńska, E. Bemni-stówna, M. Bera, H. Białkowska, Z. Bresiński, L. Brodzki, M. Buksakowski, M. Friebes, Kpt. O. i J. Grudziński, F. Grzelczak, S. Kantecki, L. Konarczak, J. Krawczyńska, K. Kunzen-dorf, K. Lenartowski, M. i W. Malawscy, M. Marciniakowa, Juta, Kaja i Wera Morkowskie, J. Moskał, B. Nadolny, „Nasz stolik pod zegarem”, J. Orwat, L. Owsianowska, T. Putz, I. Raszewska, Henryk i Marjan Romała, B. Standy, K. Steinkowa, B. SutarSKI, M. Szafarkiewicz, R. Urbaniak, Z. Wiśniewska, Z. Wituska, O. Wolankówna i K. Woźniak.

Z kraju: Pp. Szczepan Waroczyk z Kijewa (witamy) i Mistrz Doktorowa Helena Opielińska

z Warszawy, M. Jaworski, F. Kielski i A. Zni-niewicz z Lwowa, S. Kosydarski i H. Londońska z Krakowa, S. Kotzianowa z Jarosła-wia, K. Morkowski z Naramowic, M. Orsztynowicz z Puszczycowa, Andrea Ottówna z Zakopanego, W. Otto z Olkusza, H. Ożarow-ska z Przemysła, F. J. Przybylska, H. Rey-chówna, Wujcio Ludwik i K. Zajączkowski z Warszawy.

9 rozwiązań było mylnych.

Nagrodę, tj. kwartalną prenumeratę „Junaka przyznał los P. Jadwidze Przybylskiej, Przewodniczącej „Warszawskiej Grupy Szaradowej”, Warszawa, ulica Hoża 10—8.

Humor

NA WIEJSKIEJ DRODZE.

— Bartek, którą trzeba jechać do Wólki?
— A skąd pan wie, że mi Bartek na imię?
— O, ja wszystko wiem!
— A to pewnie wie pan także, którą się jedzie do Wólki.

NIE MIAŁ CZASU.

— Józek! jak ty wyglądasz łajdusie jeden?... cały ubabrany?..
— A, bo m wpadł do dołka z gnojówką i ubabrałem się!
— A, ty, hyclu jeden, toś nowe portki tak zaszanovał!
— Ale, bo jakim wpadał, to tak prędko, że m miał czasu ich zdjąć.

DOBRA DROGA.

Przez wieś jadą jacyś podróżni samochodem powoli, bo droga kiepska. Wreszcie zatrzymuje się, a jeden pyta przechodzącego właśnie wójta:
— Mościwy, czy tam dalej dobra droga?
— A dobra, dobra, ino w jednym miejscu jest tam taki mostek, co go niema.

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona	300 zł
1/2 strony	150 zł
1/4 strony	80 zł
1/8 strony	45 zł
1/16 strony	30 zł
1/32 strony	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa	400 zł

Abonament przyjmują:

Komitet W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „JUNAKA”

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, UL. BABIŃSKIEGO 2 — Telefon 59-09

Filja: TORUŃ, OKR. URZĄD W. F. i P. W. przy D. O. K. VIII — Tel. 144

REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ

REDAKTOR NA WIELKOPOLSKĄ MIECZ. GRODZKI - POZNAŃ

Redaktor odpowiedzialny: MIECZYSLAW GRODZKI.

Za dział sportowy: TADEUSZ PACZKOWSKI.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU

CENY PRENUMERATY

Rocznie	18,— zł
Półrocznie	9,— zł
Kwartalnie	4,80 zł
Miesięcznie	1,80 zł
Numer pojed.	0,30 zł

Konto P. K. O. Poznań 304 490.

Konto Bankowe:

Bank Związku Spółk Zarehabitowanych w Poznaniu

Nakład pocztowy 367.